Nr. 33. Kraków, dnia 9 Lutego — Sobota. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ —
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylee i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Bank krajowy.

Lwów, 7 lutego.

(=) Uzzupełniając moje telegraficzne sprawozdanie z posiedzeń Rady nadzorczej Banku krajowego, które się odbyły wczoraj i dzisiaj, podaję bliższe szczegóły ze sprawozdania Dyrekcyi Banku — z czynności za czas od 20 listopada do 31 stycznia.

Dyrekcya w sprawozdaniu swem zawiadamia, że od ostatniego posiedzenia Rady nadzorczej zaznaczyć może znaczny rozwój Zakładu. Na razie rozwinął się przeważnie dział eskontowy; stan portfelu podniósł się z 377.962 złr. na 811.944 złr. Od 1 grudnia z. r. wydaje Bank asygnaty kasowe. Stan ich był z 31 stycznia br. 134 900 złr. Dalej postanowiła Dyrekcya wydawać książeczki wkładkowe. Dział ten wszedł w życie 11 stycznia rb. i obecnie jest już w obiegu 140 sztuk na sumę 23.239 złr.

W rachunku bieżącym wynosi lokacya 134.515 złr., w czem mieści się 100.000 złr. c. k. skarbu.

Z innemi zakładami bankowemi wchodzi Dyrekcya w coraz częstsze stosunki. Obecnie ma już nawiązane stałe stosunki z Krakowem, Bernem, Wiedniem, Berlinem i Warszawą, a wkrótce wprowadzi w życie własne akredytywy na place powyższe i inne, z którymi wejdzie w stosunki.

Zwolna rozwija się natomiast interes z pożyczkami komunalnemi, a to przeważnie z tej przyczyny, iż usiłowania Dyrekcyi zapewnienia sobie stałego odbiorcy dla obligacyi komunalnych nie odniosły szczególnie dlatego skutku, iż walory te nie mają gwarancyi krajowej. Dyrekcya czyni jednak usiłowania, aby Wydział krajowy z odnośnym wnioskiem wystąpił wobec Sejmu, i żywi nadzieję, że wniosek taki przyjęty będzie. Obecny stan pożyczek komunalnych jest 9 na łączną sumę 60.800 złr.

Stosownie do uchwały Rady nadzorczej, Dyrekcya zajęła się gorliwie wprowadzeniem w życie działu hipotecznego i ułożyła projekt przepisów hipotecznych, które Radzie przedłożyła do zatwierdzenia. Wszystkie prace przygotowawcze w tym kierunku są w pełnym toku i dlatego sądzi Dyrekcya, że otwarcie tego najważniejszego działu nie ulegnie już zbyt długiej zwłoce.

Najważniejszą czynnością Dyrekcyi w ubiegłych dwóch miesiącach było unormowanie stosunku Banku ze stowarzyszeniami zarobk. i gosp. i ustanowienie zastępstw na prowincyi. Co w tym kierunku Dyrekcya zdziałała, pismo wasze już podało szczegółowo, dlatego pomijam ten ustęp sprawozdania.

Z d. 31 grudnia 1883 poleciła Dyrekcya buchhalteryi ułożenie bilansu po koniec r. 1883. Bilans ten służy tylko dla wiadomości poufnej Dyrekcyi i Rady nadzorczej. Rezultat owego bilansu o tyle ma być zadowalniający, że dowodzi, iż nawet w pierwszem półroczu działalności Banku, gdy znaczna część kapitału zakładowego nieznaczne tylko przynosiła procenta, zdołano jednak pokryć koszta Zarządu i zamknąć rachunki bez straty, a nawet z małym zyskiem.

Najciekawszym ustępem sprawozdania Dyrekcyi, jest jej udział w akcyi pomocniczej dla Banku włościańskiego i dlatego przytaczam go dosłownie:

„Dnia 9 stycz. rb. udało się do nas Prezydyum c. k. Namiestnictwa za osobistem pośrednictwem p. wiceprezydenta B. D. Loebla i Karasińskiego z prośbą o udzielenie pomocy temuż zakładowi przy spłacie styczniowego kuponu i wylosowanych listów zastawnych. Pospiech w tej akcyi był warunkiem nieodzownym; gdy zaś Dyrekcya uważała zgodnie z intencyą p. marszałka krajowego, iż w sprawie takiej dla kraju doniosłości, jak możliwe bankructwo Zakładu, wyłącznie dla ludności wiejskiej przeznaczonego, Bank nasz był w obowiązku pomocą swą zażegnać na razie grożące krajowi niebezpieczeństwo — więc też dnia 10 stycznia b. r. udzieliliśmy Zakładowi kred włość. pomocy w sumie 120.000 złr. za hipotecznem ubezpieczeniem tejże na gmachu będącym własnością rzeczonego Zakładu. Wprawdzie ta wierzytelność nie ma pupilarnego bezpieczeństwa, jednakowoż nie zachodzi z tego powodu żadna obawa strat dla Banku naszego. Dyrekcya przyszła jednak już w tej akcyi do przekonania, iż Zakład kred. włość. potrzebuje dalszej wydatnej pomocy i że likwidacya jego jest nieuniknioną. Celem uzyskania doraźnej pomocy na styczeń i umożliwienia spokojnej likwidacyi z pominięciem zwykłej drogi konkursu, oświadczyła Dyrekcya reprezentantom c. k. Rządu, iż może w pierwszej chwili przyjść z dalszą pomocą 80.000 złr. przez zakupywanie zapadłych kuponów i wylosowanych listów dłużnych, jakoteż zająć się w drodze komisowej dalszą likwidacyą Zakładu, jeżeli rząd, jako widomy znak współudziału złoży do naszej kasy niezwłocznie kwotę 100.000 złr., a w dalszej akcyj przyjdzie z pomocą na własne ryzyko w kwocie 1,000.000 złr.

„Z propozycyami temi udał się d. 12 stycznia rb. osobiście do Wiednia p. marszałek krajowy, a d. 14 tegoż miesiąca zawezwał nas telegraficznie do zakupywania kuponów i wylosowanych listów dłużnych Zakładu włość. w granicach pierwotnej umowy.

„Jakoż złożył c. k. Rząd w d. 17 stycznia do kasy naszej kwotę 100.000 złr. a nasz Bank posłał do kasy Zakładu kred. włość. swego urzędnika, i w d. 17, 18 i 19 stycznia zakupił od zgłaszających się partyj kuponów i listów na kwotę 73 848 złr. 78 ct.

„Dnia 21 stycznia powrócił p. marszałek z Wiednia z wiadomością, że rząd bezpośredniej pomocy odmówił, a gdy nadto przekonaliśmy się, że stan Zakładu kred. włość. jest groźniejszym, niż w pierwszej chwili komisarz rządowy przedstawił, i że nasz Bank bez własnej szkody podtrzymać go nie zdoła, wstrzymaliśmy dalszą w tym kierunku akcyę, szukając jedynie za środkiem zabezpieczenia funduszów bankowych.

„Równocześnie jednak pod egidą p. marszałka począł się tworzyć komitet pomocniczy, w którego wytworzeniu Dyrekcya czynny brała udział. Niezależnie jednak od tego udała się Dyrekcya okólnikiem dn. 27 stycznia do zarządów Stowarzyszeń zarobk. i gospod., aby współdziałając z Bankiem krajowym interweniowały przy spłatach Zakładu włość. Okólnik ten odniósł skutek prawdziwie niespodziewany; zajęcie się bowiem losem włościan stało się ogólnem, a Bank interweniując przy spłatach pokrywa zarazem włożone przezeń pieniądze w kupony i listy dłużne i jest niepłonna nadzieja, że bez strat wkład ten wkrótce w całości wycofa. W ten sposób wycofaliśmy w ostatnich kilku dniach 2200 złr.

„Zasługą Banku pozostanie w każdym razie fakt, że zapobiegł upadkowi Zakładu kred. włościan. w chwili, gdy marszałek układał się z rządem, a p. namiestnika nie było we Lwowie, t. j. w czasie, gdy zręczna akcya goniących za zyskiem spekulantów mogła była wywołać konkurs i sprowadzić na kraj klęski, jakich przy konkursie powszechnie się obawiano. Banku krajowego jest też zasługą zwrócenie uwagi kraju, iż abstrahując od niechęci do rozwiązanego Zakładu kred. włośc. i słusznego może żalu do rządu, iż wobec tego Zakładu dawniej już nie spełnił swego obowiązku, należy sprawę Zakładu tego z innego punktu widzenia traktować. To też z naciskiem podnosimy, że utworzenie komitetu pomocniczego, w skład którego weszli nasz prezes, jeden członek Rady nadzorczej i dwóch dyrektorów, w wysokim stopniu zawdzięczać należy naszej w tej sprawie działalności i energicznej interwencyi. — Nie wątpimy, że ta okoliczność podniesie zaufanie kraju do Banku naszego i zjedna nam szacunek w sferach finansowych; w każdym zaś razie ułatwi normalne objęcie przez nas tych interesów, które z natury rzeczy musiały przejść z Zakładu włościańskiego w nasze ręce, o ile je szcze przedstawiają zdrowy dla Banku materyał“.

Powyższe sprawozdanie przyjęła Rada nadzorcza do wiadomości, odraczając na dzisiaj dyskusyę nad ustępem dotyczącym akcyi pomocniczej.

W sprawie pożyczek hipotecznych, jak już doniosłem, uchwalono stopę procentową $4^1/_2$ od sta i cały szereg okresów spłaty pożyczek od $13^1/_2$ do 51 lat. Na koszta administracyi pobierać się będzie $^1/_8$ od sta od pożyczek bezpośrednio przez Bank udzielanych, zaś od pożyczek udzielanych za pośrednictwem innych instytucyj $^3/_8$ od sta.

Dalej na wniosek p. Gorajskiego polecono dyrekcyi, aby udzielała kredytu na zastaw destylatów naftowych do wysokości 50 prc. wartości zastawu, jednakowoż tylko Członkom Towarzystwa naftowego.

Na dzisiejszem posiedzeniu odbyła się tylko obszerna dyskusya w sprawie akcyi pomocniczej. P. Męciński przyznając dyrekcyi, że działalność jej była w tej sprawie rzeczywiście użyteczną, wytknął jej jednak wielkie przekroczenie swego zakresu działania, ponieważ w myśl statutu, w interesach przechodzących kwotę 50.000 złr. Dyrekcya musi się odwołać do Rady nadzorczej.

Dr. Żywicki również z tego powodu wystąpił z krytyką przeciw dyrekcyi, a zarazem poruszył kwestyę zahipotekowanej kwoty 120.000 na gmachu Banku włościańskiego, uważając całą tę akcyę jako nieprawną.

Dyrektor dr. Zgórski usprawiedliwiał dyrekcyę, która jakkolwiek rzeczywiście przekroczyła zakres swego działania i tym sposobem postąpiła wbrew statutowi, to jednakowoż chwila była tak ważna, pospiech był tak konieczny, że o zwołaniu Rady nadzorczej nie można było nawet pomyśleć. Dyrekcya zaś działała w tem przekonaniu, że interes kraju i samego nawet Banku wymagał tego, aby wystąpić w tej akcyi czynnie i dodatnio. W tym samym duchu przemawiał i dyrektor p. Wrotnowski.

W obronie dyrekcyi wystąpił p. Kieszkowski bardzo gorąco, przyznając poprzednim mowcom, że wszystko co się działo w sprawie Banku włościańskiego jest nieprawnem, dyrekcya jednak znalazła się jak żołnierz w bitwie, który musi zapomnieć o wszelkich regulaminach, przepisach i ten zwycięża, który umie wyzyskać chwilę stosowną. Upadek Zakładu włościańskiego był właśnie taką wojną dla Banku krajowego, nie miała więc czasu dyrekcya zwoływać Rady nadzorczej.

W końcu uchwalono rezolucyę, w której uznaną została pożyteczna działalność dyrekcyi w sprawie akcyi pomocniczej, lecz zarazem zostało stwierdzone przekroczenie zakresu działalności wbrew statutowi.

Po krótkiej jeszcze dyskusyi, w której jeden z członków dyrekcyi zaznaczył osobiste swoje w tej sprawie stanowisko — posiedzenie zamknięto.

Dwa obchody polskie w Swajcaryi.

Prawie równocześnie otrzymaliśmy opis obchodu rocznicy styczniowego powstania w Zurychu i opis wręczenia złotego pióra jubilatowi T. T. Jeżowi. Opisy te uzupełniają się wzajemnie i jednym tchną duchem. Podajemy dziś pierwszy z nich, pozostawiając drugi do jutra. Dla zajętych przez czas dłuższy prawie wyłącznie „kwestyą językową“ „stanem wyjątkowym“, i — niestety! — Bankiem włościańskim, opis prawdziwie narodowych uroczystości będzie jakby wypoczynkiem po nudnej i utrudzającej podróży. Oto owe korespondencye:

Zurych, 30 stycznia.

(B. S.) Choć spóźniony nieco — przesyłam wam opis obchodu rocznicy styczniowego powstania, w Zurychu, w nadziei że zamieścić go zechcecie jako objaw silnie tętniącego wśród zamieszkałych tu Polaków życia narodowego. Obchód urządziły zjednoczone towarzystwa polskie w Zurychu, t. j. emigracyjne, i młodzieży kształcącej się w politechnice i uniwersytecie.

Zebranie w dniu 22 stycznia odbyło się w średniowiecznej sali należącej niegdyś do cechu kowalskiego. Wszystkie godła herby i napisy zdobiące ściany i sufit w swym odwiecznym stanie przechowane ze starannością. Piękny ten przybytek, zdobny na uroczystość polską w narodowe nasze sztandary, orły i pogonie, przedstawiał się poważnie i uroczyście.

Sala ta w tym roku objęła przeszło 130 osób, wśród nich wiele dam i liczne delegacye różnych narodowości.

P. Witkowski żołnierz z 1863 r. osiadły tutaj od początku swej emigracji, z polecenia połączonych towarzystw, otworzył posiedzenie krótką przemową. Towarzystwa polskie w Zurychu— mówił — wierne swoim obwiązkom narodowym, jak lat uprzednich tak i w tym roku, postanowiły obchodzić uroczyście najdroższą sercu polskiemu pamiątkę.

Powstanie, które od 21 stycznia 1863 trwało do kwietnia 1864 — trwa dalej, chociaż niekrwawe, na polu cichej rodzinnej pracy, cnót i poświęceń obywatelskich, i takie trwać będzie dopóki jedno serce polskie bije. Zgromadzeni tutaj rodacy pospieszyli z różnych zakątków Szwajcaryi, by swoją obecnością stwierdzić miłość kraju, oddać cześć poległym i cześć temu nieprzedawnionemu prawu, które żadnej mocy nigdy uledz nie może, prawu, danemu od Boga każdemu człowiekowi jak i każdemu narodowi — to jest prawu życia i rządzenia się sobą.

Delegacye obcych narodowości obecne tutaj zaszczytnie świadczą, że sprawa Polska nie jest sprawą wyłącznie tylko naszą, ale że jest sprawą całej ludzkości i cywilizacyi. W imie wolności narodu zasłużonego a rzuconego na pastwę strasznego prześladowania przybyli tutaj panowie, niech Wam będzie cześć! Gdy powrócicie do domów swoich, powiedzcie rodzinom swoim, powiedzcie wszystkim swoim współobywatelom, że Polska czuje swoje cierpienia, że pracuje na wyzwolenie się z nich i że wierzy w przyszłość. Pan W. następnie zaprosił na przewodniczącego p. Ludwika Michalskiego, właściciela zamku Hilfikon, b. uczestnika powstania a obecnie prezesa wszystkich towarzystw polskich w Swajcaryi, szczycącego się powszechną czcią i uznaniem, które sobie zdobył patryotyzmem i uczynnością.

Pan Michalski ze względu na cudzoziemców, po przemówieniu kilku słów polskich do rodaków, zwrócił się do ogólnej publiczności i mówił po niemiecku. W obszernej swej mowie umiejętnie wypowiedzianej, skreślił charakter dziejów polskich. Miłość wolności, mówił on, tolerancya i poszanowanie praw słabszych od siebie sąsiadów, były zawsze cechami narodu i państwa polskiego. Z takim charakterem państwo polskie, rzucone losem między mocarstwa, które żywot swój dziejowy na wręcz przeciwnych oparły zasadach, nie było w stanie samo jedno bronić cywilizacyi od anticywilizacyjnego pierwiastku, po dzień dzisiejszy rządzącego caratem i uległo na chwilę pod ciosem gwałtów i intryg. Polityka polska była wręcz przeciwną dążnościom mocarstw północnych, jej byt przeszkadzał despotyzmowi, stała się więc przedmiotem jego zawiści, prześladowań i oszczerstw. Europa wówczas zajęta innemi wypadkami, nie spostrzegła się, jak się dopełnił ów straszny gwałt rozbioru Polski. Wrogowie Polski dla usprawiedliwienia siebie, podjęli wielkie usiłowania, aby zohydzić naród polski w oczach świata i wykazać, że rozbiór tego państwa był koniecznym. Potwarzać Polaków nazywając ich stosownie do chwili i potrzeby raz jezuicką szlachtą, drugi raz demagogami, raz arystokracyą, drugi raz anarchistami, było dotąd pracą wszystkich najemników płatnych przez wrogów groszem wydartym z polskiej ziemi. W zaślepieniu swojem nieprzyjaciele Polski zapomnieli że chaos, który sprawili rozdarciem państwa polskiego, wzniecający zamięszanie pojęć i naruszający podstawy moralności publicznej, zwolna ustąpi naturalnemu biegowi rzeczy, w którym ukaże się prawda historyczna w swojej czystości. Ona to zachowała fakta, że wiele instytucyj politycznych polskich mogłyby jeszcze dziś służyć za wzór niektórym państwom; że w Polsce z pogardą nazwanej szlachecką, była tak wielka, jak nigdzie liczba wolnych obywateli, mających w rządzie państwa swój głos, że obywatele ci, byli to słudzy swojej ojczyzny i prawa publicznego, nie jak w innych państwach ówczesnych, gdzie tej szlachty było po kilka lub kilkadziesiąt zaledwie tysięcy, niestanowiących klasy ludzi wolnych, ale uważanych za sługi tronu, który wówczas zbyt często rządził się nie dobrem swej ojczyzny ale fantazyą lub osobistemi interesami. Konstytucya z r. 1791 ogłoszona w Warszawie dnia 3 maja wyprzedziła najśmielsze żądania obywateli innych krajów, zrównała ona stany i ludowi zapewniła prawa — ludowi, o którego losie gdzieindziej zaledwie zaczęto nieśmiało myśleć. To też rozbiór Polski uznany został za gwałt i bezprawie a uczucie tej strasznej niesprawiedliwości wyrządzonej narodowi naszemu mimo niestannego prześladowania nas i niszczenia wszystkiego, co polskie, z każdem pokoleniem siły nasze moralne wzmacnia. Pokolenie po pokoleniu sposobi się do pracy i walki, gorąca miłość kraju, poczucie obywatelskie, rozszerzają się na massy. Dziś po tak długiej niewoli, kończył mowca, jesteśmy pewniejsi naszej przyszłości niż kiedykolwiek.

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach

1)

przez

Autora „MARZYCIELI“.

Tom II.

Rozdział I.

Młody książę i stary kanclerz.

W tym samym gabinecie, w którym ongi Ernest II przyjmował hr. Romana Despota, siedział teraz Jerzy I.

Był to mężczyzna bardzo jeszcze młody, bo niespełna trzydziestoletni i powierzchowności ujmującej. Czoło miał szerokie, spokojne, oko żywe, rysy regularne. Kształtną jego figurę opinał nie mundur wojskowy, lecz czarny surdut, w którego górnej klapie tkwiła zielona oznaka wielkiej wstęgi św. Ernesta. W ogóle, gdy tak siedział teraz, nad jakąś książką pochylony, robił wrażenie zwykłego śmiertelnika, nigdy panującego.

Jerzy I miał wielkie zdolności wrodzone, które z biegiem czasu znacznie w sobie rozwinął. Od dziecka garnął się do książki i ludzi rozumnych; później najcięższe dzieła naukowe czytywał namiętnie. Po dojściu do pełnoletności, wiele podróżował i wtedy, obcując w różnych krajach z wielkimi świata mędrcami, uzupełnił swoje wykształcenie.

Stosownie do tradycyj rodowych, ojciec kazał go kształcić w duchu tej polityki, której sam był gorliwym wyznawcą i obrońcą; syn jednak, lubo na oko zgadzał się z ojca poglądami, w głębi duszy musiał mieć inne przekonania, skoro nieraz w dworzan gronie, chociaż nie przy ojcu, rzucał uwagi, które dawały wiele do myślenia. Gdy jego słowa potem na szerokim świecie powtórzono, stronnictwo postępowe zaczęło odtąd lgnąć do jego osoby. Czy młody książę chciał taki cel osiągnąć, trudno było zbadać; wszakże z drugiej strony nie ulegało wątpliwości, że ani pośrednio, ani bezpośrednio z tem stronnictwem nigdy się nie znosił, ani też wiedział o spisku, na którego czele stali Alfred i Iwo. Niesłuszne więc były podejrzenia ojca, który święcie wierzył, że jego syn sam pracował nad zrzuceniem go z tronu.

Książę zamknął książkę i zadzwonił. Wszedł szambelan.

— Kanclerz jest? — zapytał.

— Czeka od kwadransu na rozkazy N. pana.

— Może wejść.

Szambelan oddalił się; zaraz potem ukazał się wielki kanclerz.

Był to mężczyzna sędziwy, najmniej siedmdziesięcioletni, słuszny, chudy, sztywny, z głową łysą, jak księżyc w pełni. Twarz miał ogoloną i bardzo zmarszczoną, na niej oczy dosyć jeszcze bystre. Poniżej brody, na szyi, nosił zarost na sposób angielski. Na sobie miał pełny mundur kanclerski, na piersiach liczne ordery.

Mąż ten już od lat trzydziestu sprawował swój urząd wysoki. Ernest IV był z niego bardzo zadowolony. Kanclerz bowiem, jak dobry zegarmistrz, bacznie przestrzegał, by wszystkie kółka maszyneryi państwowej, poruszały się w kierunku przez księcia obranym a przezeń wskazanym, dzięki czemu, w ciągu lat trzydziestu nie było wypadku, by się co popsuło, lub, żeby bodaj na chwilę zegar stanął. Ilekroć należało to lub owo kółko, jako zużyte, innem zastąpić, bądź też z całego zegara śmiecie wymieść, kanclerz czynił to bez wahania i natychmiast, skutkiem czego zjednał sobie sławę człowieka bezstronnego i energicznego.

Miał on jednak, jak każdy śmiertelnik i wady swoje, a do tych należała w pierwszym rzędzie jednostronność. Przywyknąwszy do pewnej reguły, wedle której poruszał nawą państwową, nie przypuszczał nawet, iżby ten sam cel dał się osiągnąć na innej drodze, skutkiem czego nie wierzył, by na świecie był jaki system rządzenia lepszy niż jego. Skoro przez lat trzydzieści kraj był spokojny i prawidłowo się rozwijał, więc rzecz naturalna i jasna, że jego rządy były doskonałe.

Wprawdzie w ostatnich czasach, zaczęły się dziać rzeczy świadczące, że nie wszystko co kanclerz postanowił i w życie wprowadził, było przez kraj za doskonałe poczytywane, on atoli nowych prądów nie rozumiejąc, brał je to za chwilowe wyskoki bujnej imaginacyi młodych ludzi, z której chciał ich leczyć kozą, w ostateczności nawet rusztowaniem, to za zbrodnicze wybryki klasy pracującej, zasługujące także na karę surową.

Gdy Ernest IV umarł, kanclerz ujrzał się nagle wobec zagadnienia, którego sam nie umiał rozwiązać. Młody książę był dlań wielkim znakiem zapytania, po za którym odpowiedzi trzeba się było dopiero domyśleć. Co zechce uczynić? Jakie zmiany wprowadzi? Jaką drogą pójdzie? Z początku mniemał, że nowy monarcha wystąpi natychmiast ze swoim programem; wszelako, gdy ten zostawiwszy wszystko na dawnym torze, przez dłuższy czas o zmianach ani wspomniał, kanclerz, jako doświadczony mąż stanu, powiedział sobie, że książę zapewne tylko, jako następca tronu, dla zyskania popularności bawił się w człowieka postępowego, jednakże teraz, monarchą zostawszy, w dobrze zrozumianym interesie własnym, będzie trzymał się tradycyjnej polityki swego domu i od zasad ojca na krok nie odstąpi.

Tak myślał dość długo, dopiero dziś, gdy szambelan przyszedł doń z wezwaniem, by udał się do księcia, obudziły się w nim pewne wątpliwości i obawy. Wiedząc, że tego dnia nie było do omówienia żadnej sprawy ważnej, musiał przypuścić, iż książę chce mu zakomunikować coś całkiem nowego. Co to jednak będzie? Takie sobie zadając pytanie, stanął przed swoim monarchą.

Jerzy I na powitanie podał mu rękę z uprzejmym uśmiechem. Kanclerz chciał ją ucałować, książę atoli szybko cofnąwszy, rzekł:

— Daj pokój, kochany kanclerzu ... wszak wiesz, że tego nie lubię.

Jerzy I nie był więc i pod tym względem podobny do Ernesta IV. W rozmowie prywatnej nie używał także liczby mnogiej, tylko mówił o sobie „ja“, jak każdy śmiertelnik. Wyjątek stanowiły li przyjęcia urzędowe, dworskie recepcye, objady galowe i tym podobne uroczystości. Do tych zmian kanclerzowi trudno było od razu przywyknąć, to też i teraz, długo się wahał, nim na kilkakrotne wezwanie swego pana, usiadł nareszcie. Ernest IV pozwalał przy sobie siadać i to nader rzadko, tylko przedstawicielom mocarstw obcych i najpierwszych rodów w kraju; przeciwnie Jerzy I zaszczycał tą łaską także sędziwych państwa dygnitarzy, na których czele stał kanclerz.

— Wezwałem cię, kochany kanclerzu, bo zdaniem mojem, nadszedł czas uważnego zastanowienia się, ażaliby nam nie wypadało wprowadzić takie zmiany, któreby mogły wszystkich zadowolić i uspokoić — zaczął książę wymawiać słowo po słowie, a ostrożnie, by przypadkiem za wiele nie powiedzieć. — Wiadomo mi — ciągnął — że po wstąpieniu mojem na tron, w kraju obudziły się pewne nadzieje, które w części ziścićby było może wielce korzystnem tak dla mojej dynastyi, jak i dla kraju. Cóż ty na to kanclerzu?

Zapytany oczy spuścił i głęboko się kłaniając, odrzekł:

— Wola N. pana jest rozkazem, o którym nikomu nie wolno sądu wydawać.

— Mylisz się kochany kanclerzu, jeśli sądzisz, że po to cię wezwałem, byś mi we wszystkiem potakiwał — zawołał książę z żywością. — Przeciwnie, radbym usłyszeć twoje zdanie i jeżeli tylko uznam, że jest słuszne, chętnie z niego skorzystam. Mów więc otwarcie.

— Skoro N. pan rozkazuje, więc powiem, co myślę. Odkąd stoję u steru rządu, a więc od lat trzydziestu, ani razu nie zauważyłem, by system, któregośmy się trzymali z wielkim twoim rodzicem N. panie, nie był dobry. Przeciwnie, wszystko nas przekonywało, że jedynie w ten sposób można u nas rządzić spokojnie, nie narażając ani kraju na zaburzenia, ani dynastyi na przykrości.

— A te ruchy między inteligencyą i klasą roboczą, które ostatniemi czasy znalazły wyraz aż w spiskach zbrodniczych, za nic kanclerzu uważasz?

— N. panie, najzdrowszy nawet organizm podpada czasem słabościom, które jednak najlepiej leczyć zimną wodą i łaźnią....

Książę uśmiechnął się ironicznie.

— Znaczy to innemi słowy — rzekł — że ty kanclerzu nie lękasz się choroby, bo wierzysz w skuteczność swych lekarstw. Czy tak?

— Nie przeczę, N. panie!

— Ja zaś, radbym się chwycić innego systemu. Gdy choroba raz wybuchnie, wynik jej zawsze wątpliwy, nie wiemy bowiem wtedy, jakie rozmiary przybierze, więc też i najbardziej wypróbowane lekarstwo może zawieść. Czyż nie lepiej zatem tak postępować, by choroby całkiem uniknąć? Środki zapobiegające są zawsze pewniejsze, niż lekarstwa.

— Nie sądzę N. panie, by były takie środki.

(C. d. n.)

Po panu Michalskim, którego mowa została hucznemi nagrodzona oklaskami zabrał głos wielce wymowny ksiądz Antoni Krechowiecki. W mowie swojej pełnej ognia i do łez wzruszającej słuchaczów, biorąc za temat miłość, którą budowa świata stoi, która zdobywa wszystko co wielkie i piękne, która się niczego nie lęka, bo po za jej bólem i ofiarą przeznaczone jej zwycięstwo, odpowiedział tym, co to ośmielają się rzucać potępienie na ostatnie powstanie, dlatego, że się nie udało, iż ono właśnie winno miłości. Powstanie to, winno temu najwznioślejszemu uczuciu, jakie żyje w piersi ludzkiej, a które nigdy nie przemija bez owoców, niosących siłę moralną i szczęście ludzkości. Serca wezbrane boleścią nad losem ojczyzny nie rachując się z okolicznościami, rzuciły się w bój by ją ratować, i zostały winne zbrodni w obec sędziów, dla których Bogiem jest materya a siła prawem. Wyrok, jaki wydali ci nieliczni a głośni wzgardą kraju całego usiłując zatruwać ducha narodu sianem zwątpieniem w odrodzenie spadł na nich samych. Zwrócił się mowca następnie do młodzieży, w której piersi złożona przyszłość, i w słowach gorących a barwnych, określił im prawdziwą wielkość człowieka, któremu miłość przewodniczy w życiu, zachęcał do wytrwania przy wierze ojców, przy tradycyi i ideałach narodowych, kończąc, że gdy wyzwolenie nasze potrzebuje ofiary i poświęcenia, to one mogę być tylko dokonane tam, gdzie jest miłość i zapał.

Przemawiali następnie kolejno: Włosi, Węgrzy i Niemcy, wyrażając zgodnie swoje głębokie współczucie dla sprawy polskiej. Zapewnili jednomyślnie, że wszędzie wśród ich współobywateli jest wielka cześć dla narodu, przez intrygi i gwałt rozdartego, że we wszystkich piersiach prawych cywilizowanego świata chodzących miłość ku swojej ojczyźnie, jest pragnienie gorące widzieć Polskę jak najprędzej wyzwoloną.

Pan Curti, redaktor poważnego dziennika *Zurcher Post* i poseł na Sejm związkowy szwajcarski, mówił o głębokich sympatyach swoich ziomków dla naszej ojczyzny, a wyrażając cześć dla zasług cywilizacyjnych państwa polskiego, upewniał, że chwila wyzwolenia naszego od najazdu w obec postępu i ogólnej potrzeby jest niedaleką.

Zabierali jeszcze głos pp. Kannabich, uczestnik powstania, kreśląc z niezwykłym zapałem pierwszą chwilę porwania za broń, ofiarność i poświęcenie się narodu całego, — pan S. student z politechniki odczytał swój rzut oka na dzieje Polski.

Po północy już na scenie znajdującej się w tejże sali młodzież przedstawiła bardzo starannie komedyjkę p. Koziebrodzkiego „Stryj przyjechał“, jakoteż wśród różnokolorowego oświetlenia żywe obrazy. P. Bogdański na zakończenie oddeklamował z uczuciem i zrozumieniem piękny wiersz „Bezrobocie“.

Mowa posła dr. Madeyskiego,

jako sprawozdawcy komisyi w sprawie językowej.

(Według stenogramu.)

(Ciąg dalszy.)

Nie będę szczegółowo mówił o tych wszystkich definicyach języka państwowego, które tu wyliczono. W ogóle tylko poprzestanę na stwierdzeniu, że w oznaczeniu zakresu języka państwowego definicye te się różnią. Skoro tak — to chcąc dojść do jakiejś podstawy, któraby nam dozwoliła ocenić, czy możemy głosować za wnioskiem Wurmbranda, musimy przez zgeneralizowanie tych różnych określeń, dojść do abstrakcyjnej definicyi w najobszerniejszem słowa tego znaczeniu, ta zaś nie mogłaby inaczej, jak chyba w następujący opiewać sposób: Język państwowy jest tym urzędowym językiem, za pomocą którego funkcye państwa zewnętrzny znajdą wyraz.

Te funkcye państwa mogą się odnosić na zewnątrz albo na wewnątrz.

Mowę państwową wobec zagranicy pomijam zupełnie, a odnoszące się do niej wywody sprawozdania mniejszości są, mojem zdaniem, bez znaczenia, one nie dowodzą niczego. Jest to bowiem zupełnie inny teren, i tutaj język państwowy stosuje się zarówno do potrzeb innych państw, jak i tegoż państwa, o które chodzi. Wniosek zaś, że skoro jakaś mowa, jest mową państwa na zewnątrz, w międzynarodowych, dyplomatycznych stosunkach, to musi ona także być mową państwową na wewnątrz, w kraju — wniosek taki jest niedopuszczalny. Mamy bowiem mnóstwo państw, w których przeciwny zachodzi stosunek, np. Węgry, które na zewnątrz odzywają się po węgiersku, niemiecku i francusku, na wewnątrz zaś tylko po węgiersku i kroacku. Belgia, Szwajcarya, Ameryka i t. p., gdzie te dwa zakresy pod względem języka zupełnie się rozchodzą. — Jedno zatem nie jest konsekwencyą drugiego.

Chcąc przeto dojść, czem ma być wewnętrzny język krajowy, należy starać się o definicyę jego niezależną od definicyi zewnętrznego języka państwowego.

Zobaczmy, jak się ta kwestya w Austryi przedstawia. Że do roku 1867 *de jure* do r. 1848 *de jure* całkowicie, a *de facto* po największej części, język niemiecki był wyłącznym językiem państwowym, to znaczy, że opanował on był wyłącznie całkowity zakres, który poprzednio określiłem, jako naturalny zakres państwowego języka, o tem nikt powątpiewać nie może.

Jest to fakt historyczny a niestety my w Galicyi przypominamy sobie jeszcze dotkliwe faktu tego skutki. Kiedy od roku 1848 począł się narodowy ruch we wszystkich nie-niemieckich plemionach Austryi, jakiż był kierunek i cel, jaka zasada tego ruchu narodowego? Skierowany on był przeciw wyłączności niemieckiego języka państwowego. Celem jego było uzyskać przystęp do tego pola. Dlaczego? Szanowny poseł z Salcburga trafnie to wypowiedział: dlatego, że język państwa jest najgłośniejszy, najsilniejszy, najbardziej autorytatywny.

Narody czuły to i poznały właśnie po skutkach języka niemieckiego, jako państwowego w Austryi, że bez posiadania tego czynnika siły, chociażby tylko w zasadzie, rozwój ich narodowości w Austryi nie jest możliwy, i z tego powodu do tego dążyli. Pytanie teraz, czy im to przyznano? Tak jest! przyznał im to art. XIX ustawy zasadniczej. Wypowiedział on, że na to pole, które uznałem naturalnem polem języka państwa *in abstracto*, wszystkie języki ludów Austryi mają przystęp. To jest zasada.

A jakież to jest pole? Określa je art. XIX. w ustępie drugim. Wyliczono tam trzy główne gałęzie wewnętrznego życia państwa, na których język urzędowy może się pojawić. Jest to urząd, a więc wewnętrzny język służbowy i zewnętrzny urzędowy wszystkich władz państwowych. Jest to szkoła — a więc zasadniczo język wykładowy, a obok tego jako obowiązkowy przedmiot nauki. Jest to potrzecie życie publiczne, a więc polityczne korporacye, stojące pod powagą państwa, i mające funkcye państwowe. Te trzy pola są oznaczone w ust. 2. art. XIX, i na tych trzech polach wszystkie języki narodowe Austryi są w zasadzie do konkurencyi dopuszczone, ponieważ każdemu plemieniu — jak tam powiedziano — przyznane jest prawo narodowości, prawo zastrzeżenia i pielegnowania swej narodowości w stosunku do państwa.

I moi Panowie! nie jest to doktryneryzm, gdy na tej podstawie powiem, że państwo austryackie ma kilka języków państwowych. Może to dziwnem się wydać jednemu z mowców, który powiedział, że albo się jest niemym, albo się ma jeden język. Ale — jest to faktem.

Nie winniśmy temu, że istnieje różnica języków, którą, jak podanie niesie, Bóg w gniewie swoim stworzył — Austrya zaś uczyniła dobrze, że prawno-państwowe uznanie tych różnych języków swoich narodów konstytucyjnie sankcyonowała. Ale rząd, a mianowicie rząd w pierwszym okresie ustawodawczym przed rokiem 1867, kiedy jeszcze zasada równouprawnienia nie stanęła tak, jak w artykule XIX ustawy zasadniczej z r. 1867 — rząd pod ministrem Schmerlingiem, pojął trafnie myśl równouprawnienia i to w sposób, w jaki ją tu przedstawiłem. To ministerstwo bowiem wypracowało projekt ustawy, celem dokonania równouprawnienia trzech plemion w Siedmiogrodzie, a tamtejsi Niemcy, Madziarzy i Rumuni, posiadali do r. 1868 ustawę językową, która na polu urzędowej działalności państwa, wszystkie trzy języki, jako urzędowe państwowe języki, uznała, a uregulowanie wewnętrznego języka służbowego, pozostawiła władzy wykonawczej. Prawda, że teraz się twierdzi, chociaż jestem przekonany, iż przy redakcyi art. XIX inaczej się o tem myślało, że ten artykuł nie narusza języka państwowego.

Prawda, że jeżeli w jakiem państwie język jak jest jedynie państwowym, to napewno — a pod tym względem powołać się mogą na doświadczenie wszystkich krajów i państw — jest to prawem języka państwowego, aby przynajmniej w szkole średniej był przedmiotem obowiązkowym. Jest to prawem tego języka, jeżeli on wyłącznie opanował teren. Otóż, jak wiadomo, w Czechach w roku 1866 wydano ustawę językową, której § 4 orzekł, iż w czeskich szkołach niemiecki, a w niemieckich czeski, jest obowiązkowym przedmiotem nauki. Jeżeli tedy użyto przymusu do nauki obu języków, to uznano oba, jako ze stanowiska państwa, uprawnione. W roku 1867 jednak chciano tę ustawę pośrednio znieść, jakoż istotnie uczyniono to tutaj, w Radzie państwa, przy rozprawie nad artykułem XIX, dodano bowiem ustęp trzeci, w którym powiedziano, że nikogo nie można zmuszać do uczenia się drugiego krajowego języka. Toż było zupełnie naturalnem, że gdyby się zajmowało wówczas to stanowisko, iżby uwolnienie od przymusu uczenia się drugiego języka, miało być tylko na korzyść Niemców, ale nie Czechów, byliście panowie wtedy obowiązani z tem wystąpić, i odpowiednie postanowienie do ustawy przyjąć.

A w r. 1868 zniesiono wspomniany §. 4. czeskiej ustawy językowej, wskutek 3. ustępu art. XIX., a było to wtedy, kiedy Czesi już opuścili Sejm czeski. Wtedy więc Szanowni Panowie drugiej narodowości byli zupełnie sami, i nikomu przez myśl nie przeszło, przyjmować do ustawy postanowienie, według którego czeska ludność byłaby w czeskich szkołach średnich obowiązana uczyć się niemieckiego języka jako państwowego. *Qui tacet, consentire videtur*, z pewnością ani dla prawnika ani dla polityka nie jest zawsze trafne, ale *qui tacet, cum loqui debuisset, consentire videtur* — jest zawsze prawdą.

A ten mój wywód sprawdzi się, jeżeli te stosunki porównamy ze stosunkami innych państw.

Wszak istnieją ustawy językowe. Mamy dwie takie ustawy: węgierską i pruską. Zbadajmy je. Proszę się nie przerażać — w szczegóły wchodzić nie będę.

Ustawa węgierska w pierwszym paragrafie wyraźnie oświadcza, że język węgierski jest państwowym, i tego właśnie słowa używa. I na jakiemże polu widzimy tam język ten wyłącznie panującym? Na całem polu państwowej czynności, o której mówiłem, w urzędzie, szkole, życiu publicznem, o ile można mówić o życiu publicznem korporacyj politycznych, zostających pod powagą państwa. Wyjęte są szkoły ludowe — tu bowiem pamiętano wszędzie o języku ludowym. Ale węgierskiemu językowi państwowemu jest tu przeciwstawiony tylko język ojczysty pojedynczych obywateli, o krajowym języku nie ma mowy. Skoro bowiem mówi się „język krajowy“ — już się uznaje jego autorytatywny charakter.

Jeżeli jednak zapytam, zkąd pochodzi prawno-państwowe uprawnienie, iż w Węgrzech język węgierski panuje wyłącznie na całem polu abstrakcyjnej mowy państwowej, to znajduję odpowiedź w ustępie, o którym już wspomniał jeden z mowców prawicy. Że ją tam znajduję, jest to zasługa głębokiego myśliciela i polityka, na którego wniosek ustęp ten przyjęto. Powiedziano tam (*czyta*): „Gdy wszyscy obywatele węgierscy według zasadniczych podstaw konstytucyi pod względem politycznym tworzą jeden naród — niepodzielny, jednolity naród węgierski“ — dlatego zaprowadzono w Węgrzech język węgierski jako państwowy.

Jeżeli szanowni przeciwnicy mogą z austryackiej konstytucyi wywieść takie zdanie o niemieckim języku państwowym — wówczas ja broń złożę. Jeżeli nie — to czyż mogę liczyć na to, że oni toż samo uczynią? Znaczenie tej premisy jest arcyważne, w niej leży rozstrzygająca zasada państwowa, ponieważ kwestya narodowościowa stanęła wobec państwa i żąda prawnopolitycznego rozwiązania. I znalazła je w kilku państwach, ale było ono bardzo rozmaite. W Austryi plemienność (*Stammesangehörigkeit*) podniesiono do pojęcia narodowości przez to, że zasadniczo każdemu plemieniu (*Volksstamm*) prawnopolitycznie przyznano prawo narodowości. W Węgrzech postąpiono przeciwnie, i jednemu tylko plemieniu przyznano prawo narodowości. Innym zaś plemionom, które w tym ich charakterze uznano, ale nie w charakterze prawnopolitycznym, nie przyznano prawa politycznego. Ale też z całą konsekwencyą — ponieważ inaczej być nie mogło — narodowość tego jednego plemienia narzucono całemu państwu. I to jest znaczenie owej premisy. W Węgrzech przeto państwo jest węgierskie, a więc z tego tylko powodu i język jest węgierski. Jeżeli — czego uchowaj Boże! — Austrya stanie się kiedy państwem niemieckiem, wtedy, ale tylko wtedy, musi język niemiecki być zaprowadzony jako jedyny język państwowy. A kto dzisiaj zasadniczo żąda języka niemieckiego jako państwowego, ten musi chcieć także niemieckiej Austryi. (*Poseł dr. Wurmbrand woła: Nie!*)

Jest to konsekwencya nieunikniona, ponieważ istnienie niemieckiego języka państwowego logicznie i politycznie wymaga tej pierwszej premisy (*oklaski z prawicy*). A moi Panowie — tak jest nie w jednem tylko państwie, bo jeżeli zbadacie urządzenia pruskie, znajdziecie toż samo. Ale cofam się jeszcze, ażeby jeszcze lepiej udowodnić, że moje właśnie wypowiedziane twierdzenia są zupełnie prawdziwe. Szanownych Panów, którzy wstrząsają głowami, na jedną okoliczność uczyniłbym uważnymi. Proszę przeczytać sprawozdania komisyi, proszę przeczytać rozprawy Sejmu węgierskiego w tym przedmiocie. Przekonacie się, że cała ustawa narodowościowa w Sejmie węgierskim była walką o dwie zasady: z jednej strony stały trzy narodowości Siedmiogrodu, które były równouprawnione na zasadzie ustawy z r. 1863, o której poprzednio wspomniałem, i walcząc o zasadę narodowego równouprawnienia, jako o zasadę państwową, wyraźnie powoływały się na Austryę i na jej artykuł XIX, czuły bowiem, że ich równouprawnienie z tym artykułem dosłownie jest zgodne; z drugiej strony Węgrzy ze swoją państwową zasadą jedynej, wyraźnie jednej i jedynej narodowości. I w walce tej wyraźnie, otwarcie i szczerze zasadę narodowego równouprawnienia jako państwową odrzucono, a utrzymano zasadę narodowej jedności Węgrów. To jest jasne, moi Panowie! — a że w Węgrzech dotąd wyprowadzono konieczne tej zasady następstwa, dowodzi ustawa o szkołach średnich, wydana w r. 1863, do której później jeszcze powrócę.

Przechodzę obecnie do Prus.

(Dok. nast.)

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Lwów,** 7 lutego.*

Dziś odbyło się o godzinie 6 walne zgromadzenie właścicieli asygnat kasowych b. Zakładu kredytowego włościańskiego w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Posiedzenie zagaił p. Bolesław Augustynowicz, którego zgromadzenie obrało przewodniczącym. Na żądanie komitetu, który sprosił zgromadzonych, obecni w sali wylegitymywali się posiadaniem asygnat. Ogółem reprezentowanych było 404.150 złr., tj. więcej niż połowa ogólnej sumy asygnat.

Imieniem komitetu przedłożył zgromadzeniu adwokat dr. Stromenger następujące wnioski:

1. Zgromadzenie uznaje, że najstosowniejszym i dla praw posiadaczy asygnat kasowych najkorzystniejszym środkiem załatwienia spraw rozwiązanego Zakładu kredytowego włościańskiego jest likwidacya, że przeto dla ogółu wierzycieli, a w szczególności dla posiadaczy asygnat kasowych nie pożądanem, a nawet wprost szkodliwem byłoby otwarcie konkursu.

2. W celu skutecznej ochrony praw i interesów posiadaczy asygnat kasowych wybiera Zgromadzenie komitet wykonawczy z 5 członków, jako organ swój i poleca komitetowi temu:

a) by dołożył wszelkich starań w celu uchylenia ewentualnie grożącego konkursu;

b) by przedsięwziął wszelkie kroki celem skutecznej ochrony praw posiadaczy asygnat kasowych, a dążył do uznania służącego asygnatom kasowym pierwszeństwa przed listami dłużnymi;

c) by odniósł się do komitetu ukonstytuowanego dla ochrony praw wierzycieli celem spólnego postępowania i porozumienia, niemniej też do pp. kuratorów dla rozwiązanego zakładu i dla posiadaczy listów dłużnych ustanowionych;

d) by sprawozdania z czynności swoich ogłaszał w dziennikach, w razie zaś zachodzącej potrzeby, zwołał ponowne zgromadzenie posiadaczy asygnat kasowych dla wspólnej narady lub powzięcia uchwały nad dalszem postępowaniem.

Wnioski te po krótkiej dyskusyi przyjęto, nadto uchwalono dodatkowy punkt p. Blumenfelda wniesiony:

„Zgromadzenie właścicieli asygnat kasowych poleca wybrać się mającej komisyi, by założyła protest do Wys. c. k. Sądu krajowego przeciw uznaniu listów dłużnych byłego Banku włośc. listami zastawnymi szczególnie zaś nie zahipotekowanych.“

W końcu wybrano do komitetu nie 5 lecz 7 członków, mianowicie pp. Dr. Semilskiego, dr. Skałkowskiego, dr. Stromengera, Schellenberga, Blumenfelda, Br. Brunickiego i Darowskiego.

Na tem zakończono posiedzenie. Wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu pomocniczego w sali Wydziału krajowego. W chwili oddania na pocztę tego listu jeszcze trwa posiedzenie — dlatego wiadomość o niem prześlę telegraficznie.

***Wiedeń,** 7 lutego,*

(=) Przedmiotem, który głównie zajmować będzie Izbę poselską, zanim w niej rozpoczną się rozprawy budżetowe, jest nowela o należytościach skarbowych. W naszem Kole poselskiem zdania o wartości tej noweli są bardzo podzielone. Teoretycy, t.j. adwokaci i profesorowie, i to nie wszyscy, widzą w niej tylko dobre strony i zalecają Kołu, aby ją przyjęło; natomiast mężowie praktycznych poglądów twierdzą, że nowela wiele nie warta. Szanowny prezes Koła, *plus catoolique que le pape, plus fiscaliste que Dunajewski*, tyle przynajmniej wymógł na Kole, że zgodziło się głosować za przejściem do dyskusyi szczegółowej. Głosowanie za dyskusyą szczegółową może miec chyba to znaczenie, że Koło stwierdzi niem, swój platoniczny stosunek z rządem; odrzucenie noweli przed dyskusyą szczegółową byłoby porażką dla rządu. Że zaś dyskusya szczegółowa do żadnego rezultatu praktycznego nie doprowadzi i że wśród niej nowela odesłana będzie napowrót do komisyi, w której znajdzie cichy pogrzeb bez żalu, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Tyle bowiem będzie z różnych stron Izby wniesionych poprawek, że nawet przy najszczerszych chęciach doprowadzenia noweli do skutku, komisya nie wybrnęłaby z swego zadania; cenny czas, który parlament zmarnotrawi na obrady nad nowelą, dostarczy tylko materyału do studyów dla nowego projektu, który rząd może wniesie znów za lat kilka.

Cóż powinno być celem noweli o należytościach skarbowych? Uregulowanie tysiącznych przepisów i rozporządzeń dotychczasowych, które są przyczyną ogromnego zamętu i zarazem przeciążenia klas mniej zamożnych opłatami. A raczej powiedzmy, że celem ustawodawczej pracy o należytościach powinno być znieść te tysiączne przepisy i rozporządzenia, a stworzyć zupełnie nową ustawę zamiast noweli. Cóż natomiast czyni nowela, jak ją widzimy przedłożoną Izbie? Nie przeczymy, że oznacza pewien postęp w duchu uporządkowania zamętu i w duchu ulg dla klas mniej zamożnych; ale główny cel noweli wybornie scharakteryzowany jest na samym wstępie sprawozdania komisyi, która mówi: „Komisya przystąpiła do pracy swej z tem przekonaniem, że dla usunięcia powtarzającego się corocznie niedoboru w budżecie, czyli dla podwyższenia dochodów skarbu trzeba także rozpatrzyć się w szerokiej dziedzinie należytości skarbowych“. Główny cel noweli jest przeto fiskalny. To też poprawki, które wnoszone będą w dyskusyi szczegółowej, będą miały głównie na celu osłabić fiskalny charakter noweli, a na to rząd się nie zgodzi. Gdyby zresztą obrady w pełnej Izbie toczyły się w pierwszym lub drugim roku po nowych wyborach, losy noweli byłyby mniej wątpliwe, bo większość Izby mogłaby okazać więcej koniwencyi dla fiskalnego celu rządowego. Dziś jednak, gdy każdy poseł, chcący nadal nim pozostać musi już mieć na względzie agitacyą dla przyszłych wyborów nowych, gdy pięcioletnia ustawodawcza czynność parlamentu streszcza się głównie w podwyższeniu dochodów skarbowych, a więc w nałożeniu większych ciężarów na wyborców; dziś żaden już nie przystanie na nowelę, która bez ogródki przyznaje się do fiskalizmu. Izba ma też bardzo słuszną racyę do nieuchwalenia takiej noweli; albowiem wskazać może na to, że rzeczywisty wynik nowej taryfy celnej jest nader pomyślny, bo przewyższa spodziewane rezultaty o trzy do czterech milionów, która to przewyżka jest o wiele większa od spodziewanego rezultatu noweli o należytościach skarbowych.

Tak więc nie rozpoczęły się jeszcze obrady, a już można uważać losy noweli za rozstrzygnięte. Wogóle z pomiędzy projektów podatkowych które są jeszcze w komisyi (podatek rentowy, akcyjny, osobisto dochodowy i t. d.) tylko najnowszy, t. j. reforma w opodatkowaniu gorzelń, ma niejakie widoki, że uchwalony będzie przed końcem teraźniejszego sześciolecia ustawodawczego.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 8 lutego*

Z oświadczeń, złożonych przez hr. Taaffego w Izbie poselskiej w sprawie stanu wyjątkowego, najwięcej zwraca uwagę ustęp, w którym prezydent ministrów oznajmia, że prócz Austryi dolnej i w innych jeszcze okolicach, zwłaszcza więcej przemysłowych, szerzą się groźnie „niebezpieczene dla państwa“ agitacye. Uważają to nie bez podstawy, jako zapowiedź, rodzaj groźby, że prócz Wiednia i inne jeszcze strony mogą być stanem wyjątkowym dotknięte.

Los noweli o należytościach jest co najmniej bardzo wątpliwym. Do zupełnie słusznych w tej mierze uwag dzisiejszego listu naszego wiedeńskiego korespondenta dodajmy, że żal nam w tej noweli jednej dobrej rzeczy t, j. opłat giełdowych, które wprawdzie komisya zniżyła, ale klub czeski zamierza wnieść podwyższenie ich do kwoty, jaka była w pierwotnym projekcie rządowym przyjęta. Czyby w razie upadku całej noweli, nie można tego jednego uratować?

Urzędowe ogłoszenie zjednoczonej lewicy o uchwale, którą nam wczoraj telegrafowano, opiewa jak następuje: „Klub zjednoczonej lewicy oświadcza po wyczerpującej naradzie nad rezolucyami i pismami, nadesłanemi przez liczne korporacye, stowarzyszenia i zgromadzenia, że ze względu na sytuacyę polityczną uważa jako konieczne, w obecnej chwili nie usuwać się od obrad parlamentu.“ Uchwała ta zapadła 75 głosami przeciw 25. O samym przebiegu rozpraw pisze *W. Allg. Ztg.*, że powodem do podjęcia sprawy abstynencyi, były liczne, skutkiem rozprawy językowej nadesłane petycye z Czech. Dyskusyę wywołał wniosek komitetu kierowniczego klubu, który wskutek tych petycyj wniósł powyższą rezolucyę. Rozprawa była bardzo ożywioną. Wiele głosów odezwało się za abstynencyą. W wywodach swych mowców z obu stron sprawa stanu wyjątkowego ważną odgrywała rolę. Jedni twierdzili, że właśnie w tej chwili obecność posłów liberalnych w parlamencie jest niezbędna, podczas, gdy zwolennicy abstynencyi sądzili, że miejsce posłów w tej chwili jest właśnie między wyborcami.

W uchwalonej rezolucyi najważniejsze może byłyby słowa „w obecnej chwili“ zdające się dowodzić, iż zjednoczona lewica nie odrzuca abstynencyi zasadniczo, ale tylko na teraz. Sądzimy jednak, iż użyto tych słów tylko dla uspokojenia zwolenników abstynencyi, którzy stają się coraz natarczywszymi.

Warszawski korespondent *Gasety Narodowej* donosi, iż w dobrze poinformowanych sferach krąży pogłoska o ustąpieniu Hurki ze stanowiska warszawskiego generał-gubernatora i o powołaniu go na inne, bardziej odpowiednie jego militarnym zdolnościom stanowisko.

Z Podlasia donoszą o zdzierstwach, jakich dopuszczają się popi rosyjscy, popierani przez naczelników powiatów i żandarmów, względem miejscowych włościan. Nakładają na biednych unitów podatek własnowolnie; a gdy ci nie chcą lub nie mogą zapłacić, usłużne władze ściągają z winnych ruchomości na zaspokojenie wymagań popa. We wsi Spikołosy, hrubieszowskiego powiatu, kazano włościanom zapłacić po 50 kopijek na budowę cerkwi prawosławnej. Odmowa i spór wywołały aresztowania i nieustające „komisye“. Przyszło do bójki z żandarmami a ta będzie przyczyną nowych prześladowań.

Jak donosi kijowska *Zaria* od r. 1863 istniały przepisy, na mocy których osoby pochodzenia szlacheckiego obowiązane były zaopatrywać się w osobne karty legitymacyjne na prawo zamieszkiwanie w danej miejscowości. Legitymacye takie dotychczas wydawane przez gubernatorów minister spraw wewnętrznych uznał za zbyteczne i dozwolił szlachcie legitymować się władzom w miejscach czasowego pobytu świadectwami rodowemi.

Z Moskwy donoszą o wzbudzających wielkie zaniepokojenie rozruchach robotników. Przed kilku dniami w pracowni lokomotyw mikołajewskiej kolei żelaznej około dwustu robotników wszczęło bójkę ze zwierzchnikami. Naczelnik ruchu i majstrowie silnie zostali pobici. Ze źródeł rosyjskich donoszą, iż zarządzone śledztwo wykazało tylko niezadowolenie robotników z powodu doświadczanego ucisku i częstych kar. Do dzienników zagranicznych zaś telegrafują, że roboty zostały zupełnie powstrzymane, aż do przybycia z Petersburga głównego inżyniera, a tymczasem aresztowania sprawców rozruchów prowadzi policya, wywołując tym sposobem coraz większe rozdrażnienie między robotnikami.

Rozgłoszone pzzez dzienniki rosyjskie gromadne podawanie przez cudzoziemców próśb o naturalizacyę w Rosyi, tłumaczy się wydanem w roku zeszłym rozporządzeniem, dotyczącem urzędników wszelkich instytucyj prywatnych i kolei żelaznych, mocą którego pozostawiono obcokrajowcom zajmującym jakiekolwiek posady w Rosyi, pół roku dla otrzymania obywatelstwa, lub w przeciwnym razie uwolnieni zostaną od służby. Okoliczność ta daje powód dziennikom urzędowym i półurzędowym rosyjskim do przedstawienia Rosyi jakoby jakiegoś Eldorado, do którego z utęsknieniem dąży każdy cudzoziemiec; tymczasem jest to zwykła pressya rządu, a tej poddawać się muszą łaknący chleba urzędnicy.

Stanowisko Bungego, ministra finansów, widocznie zachwiane, o czem przekonywa artykuł namiętny przeciw finansowej gospodarce Bungego, zamieszczony w jednym z ostatnich numerów *Petersb. Wied.*, organie Tołstoja.

W dziennikach rosyjskich czytamy:

„W 1884 r. uniwersytety rosyjskie będą miały do rozporządzenia na stypendya dla studentów następujące sumy, powstałe z ofiar rozmaitych instytucyj i osób prywatnych:

Uniwersytat petersburski posiada 279.050 rubli kapitału, przynoszącego procentu 17.696, moskiewski 770.580 rs., z których procenta wynoszą 53.834 rs., uniwersytet S. Włodzimierza (kijowski) 675.021 rs., procent z tego kapitału równa się 32.705 rs, charkowski 282.197 rs., co stanowi 15.870 rs. procentu, kazański 177.726 rs., z których procenta wynoszą 10.854 rs., dorpacki 69.060 rs., dających procentu 3523 rs. i nareszcie warszawski posiada na ten cel tylko 2400 rs. z majątku Kujawy, ofiarowanego przez Młockiego.

Uderza każdego stosunkowo niezmiernie mała liczba przeznaczona na stypendya dla studentów uniwersytetu warszawskiego. Społeczeństwo nasze chociaż ubogie, w ofiarach na cele oświaty zwykle przodowało. Czy ze stypandyami na młodzież warszawską, nie stało się to, co z tak zwanemi stypendyami litewskiemi? Stypendya te były przeznaczone wyłącznie dla młodzieży z prowincyj litewskich, kształcącej się w byłej szkole głównej. Następnie zaś zostały przeniesiene do uniwersytetu moskiewskiego, gdzie starają się wychowywać młodzież litewską w duchu i zasadach osławionego Muraszki, korespondenta *Mosk. Wied.* i rosyjskiego policyjnego agenta.

Przyszły parlament niemiecki między innemi sprawami ma się zająć uchwaleniem przedłużenia ustawy przeciw socyalistom. Rząd niemiecki nie liczy widocznie na to, o ile sądzić można z oficyalnych zapowiedzi, że parlament będzie z pewnością rozwiązany, jeżeli tej ustawy nie przedłuży. Zależy to głównie od zastosowania się stronnictwa centrum. Oficyalne dzienniki przemawiając za potrzebą przydłużenia odwołują się na stan wyjątkowy, ogłoszony świeżo w Wiedniu i okolicy, i zwracają szczególniejszą uwagę na tę okoliczność, że morderca agenta Blocha dyalektem swoim zdradza, że pochodzi z Niemiec północnych, w czem ma tkwić dowód, iż socyaliści niemieccy i zamachy austryackie są w ścisłym ze sobą związku. Teraźniejsza ustawa niemiecka przeciw socyalistom obowiązuje tylko do 1 października, dlatego trzebaby odbyć wybory już w lecie, aby parlament mógł się zebrać we wrześniu.

O sporze kościelnym była dnia 6 b. m. mowa i w sejmie hesskim w Darmstadt. Na interpelacyę posłów katolickich odpowiedział tamtejszy minister, że rząd gotów zwolnić biskupów od obowiązku oznajmiania rządowi, kogo i dokąd wysyłają do pełnienia funkcyj kościelnych, jeżeli tymi wysłanymi są wikarzy lub kapelani, pod warunkiem jednak, jeżeli pełnić będą ten obowiązek względem posad proboszczów. Dotychczasowe rokowania z kuryą rzymską o obsadzenie biskupstwa w Moguncyi rozbiły się właśnie o ten obowiązek. Od kuryi zależy rozpocząć na nowo rokowania; rząd gotów jest do ustępstw, lecz domagać się będzie zgodzenia się na ów obowiązek.

Wiadomości o klęsce Bakera-paszy brzmią jakby szyderstwo z angielskiej mowy tronowej. Dopiero teraz rozpocznie się atak ze strony opozycyi przeciw obecnemu gabinetowi. Wedle tonu mowy tronowej można było przypuszczać, że reformy zapowiedziane zajmą pierwsze miejsce w pracy parlamentarnej, teraz zdaje się, że przejdą na plan drugorzędny, a sprawa egipska i zagrożony honor i interes angielski będą głównym przedmiotem interpelacyi i rozpraw, podkopujących obecny gabinet. Stronnictwo konserwatywne nie omieszka korzystać z dogodnej sposobności, aby pokazać, że tylko ono zdolne jest kierować

polityką angielską z korzyścią i honorem — tem więcej. że to, co się obecnie dzieje w Egipcie jest ostatecznie dziełem Anglii, bo cały rząd egipski jest tylko wykonawcą woli pełnomocnika angielskiego. Z jego rady wyruszył Baker-pasza w sile 3500 ludzi z 6 działami i 300 wielbłądami ku Trinkatowi, aby ztąd dać odsiecz zagrożonemu Tokarowi. W pochodzie wśród górskiej bezwodnej pustyni został zaczepiony, stracił 2000 ludzi, wszystkie działa i wielbłądy i zaledwie z resztą zdołał się w rozsypce bezładnej schronić do Suakim, które zapewne wkrótce będzie również zagrożone. Żołnierze, którzy zostali przy życiu, rzucali broń i poddawali się, albo uciekali, jak mogli; jedynie oddział jazdy arabskiej zasłaniał odwrót i temu zawdzięcza Baker, że go nie spotkał taki los, jak Hicks-paszę. Niedobitki zdezorganizowane i zdemoralizowane nie budzą żadnej otuchy i dlatego w Suakim stanęli załogą majtkowie angielscy i żołnierze okrętowi — i zajęli się pospiesznem sypaniem szańców obronnych. Na wiadomość o tej klęsce zatrzymano wszystkie okręty wojenne, które były właśnie w drodze do Indyj i posłano im zapewne rozkaz, aby stanęły co rychlej pod Suakim. W Anglii samej spieszą się z wysłaniem znacznych posiłków — a to właśnie nazajutrz po mowie tronowej, która zapowiadała wycofanie reszty angielskiego wojska z Egiptu, jakby na to liczyła napewne, że od Bakera nadejdzie doniesienie o zwycięzkiej odsieczy i że misya Gordona szczęśliwie się powiedzie. Tymczasem Gordon, gdyby nawet mógł dalej odbywać swą awanturniczą podróż, nie stanie w Chartum prędzej, aż dojdą tam wieści o wypadkach pod Trinkatem, i odbiorą resztę odwagi wojsku i zniszczą resztki uległości u plemion sąsiednich.

Sprawy miejskie.

Posiedzienie Rady miejskiej.

Posiedzenie rozpoczęło się tuż przed godziną 6, gdyż przedtem kompletu nie było. 17 radców miejskich usprawiedliwiło swą nieobecność, między nimi Artur hr. Potocki powołaniem na posiedzenie komitetu pomocniczego dla banku włościańskiego we Lwowie. Prezydent zawiadamia Radę o ukonstytuowaniu się biura statystycznego, o wypracowaniu regulaminu dla biura i komisyi statystycznej przez Dyrektora statystyki miejskiej prof. Dra Kleczyńskiego. Rada oświadcza gotowość do rozpoczęcia rozprawy budżetowej począwszy od wtorku t. j 12. b. m. Dalej odczytano pismo spadkobierców ś. p. Dra. Andrzeja Rydzowskiego w przedmiocie wykonania woli testatora. uwiadomienia Wydziału krajowego co do asygnowania kwoty 500 złr. na kursa handlowe praktyczne i robót kobiecych i takiejże kwoty na Muzeum Narodowe.

Senator Hoszowski interpelował prezydenta o wyjednanie u władz przesłania dyaryuszów sejmowych.

Prezydent przyrzeka dać odpowiedź. — Radca miejski Redyk interpeluje prezydenta i sekcyę skarbową co do zawiadomienia Radcy miej. Dra. Wechslera o spostrzeżonem przez Wydział rachuby sprzeniewierzeniu kwot nadesłanych przez Dyrekcyę Towarzystwa ogniowego na rzecz straży pożarnej.

Prezydent wyjaśnia, iż o sprzeniewierzeniu nie było mowy, lecz prof. Bochenek stwierdza, iż naówczas wyraźnie była mowa o sprzeniewierzeniu. Rad. m. p. Mendelsburg wyjaśnia imieniem sekcyi skarbowej, iż referat w tej sprawie oddany został p. dyrektorowi Kieszkowskiemu, jako najbliżej z przedmiotem obeznanemu. Prezydent daje głos naczelnikowi wydziału rachuby panu Goetzemu który przedmiot ten jak następuje wyjaśnia:

„Jak już w sekcyi skarbowej małem zaszczyt wyjaśnić, wydział rachunkowy przyszedłszy do wiadomości, że subwencya przeznaczona przez Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń dla straży przez kilka lat do kasy miejskiej nie wpływała, donoszące o tem prezydentowi nazwał to sprzeniewierzeniem. lecz po dalszem wyjaśnieniu okazało się, że to było raczej nieprawidłością, którą sekcya ekonomiczna w swoim czasie wyjaśni, mając ten przedmiot sobie przydzielony“.

(D. n.)

Kronika.

Kraków, 8 lutego.

Bal na weteranów z r. 1831, mający się odbyć w poniedziałek, zgromadzi zapewne nadzwyczaj licznych uczestników, przedewszystkiem bowiem wysoce szlachetny cel tej zabawy, powinienby jej zapewnić wielkie powodzenie.

Djabeł, pisząc w ostatnim numerze o tegorocznym karnawale i występując przeciw zbytniej gonitwie za zabawą, tak się wyraża o balu na rzecz weteranów z r. 1831:

„Pozwolę sobie uczynić jeden tylko wyjątek. Oto na bal, z którego korzyści spłyną do kasy biednych weteranów z 1831 r., idźmy wszyscy! Niech każdy da, co dać może, choćby wiedział, że się do sali nie wmieści. To świętsza potrzeba dzisiaj niż wszystkie inne — choćby nawet pomniki dla naszych najświętszych zmarłych. Oni głodni! — W niebiosach Mickiewicz odwróciłby się od nas, gdyby wiedział, że grosz na jego pomnik dany, mógł choćby jednemu z tych starców przynieść w nędzy ulgę. Biedacy! umierają co chwila w różnych kątach, czy w kraju, czy na obczyźnie — umierają i z głodu i z chłodu, a w Polsce są możni co mają na zbytki. W Czernichowie umarł dopiero Drelenkiewicz, który walczył i niejeden raz z okrutnym moskalem, a pod koniec żywota z okrutniejszą nędzą, dopóki go ona nie złożyła w tę ziemię, którą kochał i miłością i boleścia swoją! Nie dajmyż pozostałym przy życiu umierać jak jemu!

Hej! wy poczciwe nasze dzieweczki, wyciągnijcie na ten bal i ojców i matki, i poproście ich o nadwyżkę jaką, choćby im coś z wdowiego grosza nawet dać przyszło — a już co wąsatym chłopcom to nakażcie, choćby im ta ofiara nie pozwalała z jaki miesiąc ani grać w bilard, ani papierosów palić! Miło wam będzie drobnemi nóżkami pohasać, miło rączęta podawać tancerzom, wiedząc, że niemi otarłyście łzę w oku niejednego z tych, których szanować powinny i szanują pewnie wasze polskie serduszka!“

Z teatru. W połączeniu ze „Złotym cielcem“ i „Wujaszkiem Alfonsa“ przedstawiono wczoraj po raz pierwszy obrazek dramatyczny p. J. A. Święcickiego: „U wrót szczęścia“. Bohaterką tej drobnostki jest młode, piękne dziewczę Helena, z której atmosfera salonów zrobiła puste, zalotne stworzenie — zmienne jak słońce marcowe i pozbawione prawdziwie moralnych podstaw. Będąc zaręczoną z Wacławem, człowiekiem uczciwym i gorąco ją kochającym, jednocześnie rzuca się w objęcia lichego indywiduum, w osobie p. Artura, artysty-malarza. Wacław zastawszy Helenę na drastycznej scenie z owym lekkoduchem, odpycha ją od siebie i porzuca, pozostawiając młodą zalotnicę we łzach rozpaczy.

Całość opracowana starannie, zręcznie i nie bez poetycznego uroku. Niewiele tam świeżej woni, ale woń ta jest bardzo miła — przytem dyalogowanie lekkie i barwne, a wiersz potoczysty.

Szkoda tylko, że zgrabną bluetkę p. Święcickięgo odegrano u nas nadzwyczaj niedbale. Helena i Wacław prześcigali się w wadliwej, przesadnej deklamacyi, szczególniej Helena nie umiała znaleźć w tem miary. O wiele lepszym był już Artur, a względnie najlepszą subretka — niestety!

Na przedstawieniu uderzył nas szczegół wprawdzie drobny, lecz wymownie charakteryzujący staranność w urządzeniu sceny. Helena pozuje Arturowi do portretu w białym balowym stroju, tymczasem na bohomazie portretowym, który oglądamy, widzimy ją — w czarnej sukni! Widocznie białej farby zabrakło w Krakowie!

W sprawie Akademii Mickiewicza w Bolonii otrzymaliśmy następujące pismo: Margrabia Alfred Rusconi w liście pisanym do mnie z Bolonii dnia 31 stycznia b. r. upoważnia mnie w imieniu Akademii Mickiewicza do pośredniczenia pomiędzy tymi, którzy zechcą przystąpić do grona tej instytucyi. Czy też Polacy powinni odpowiedzieć obojętnością na tak szlachetny objaw obcego narodu, jedynego dziś, można powiedzieć, w Europie z tak szczerem uwielbieniem i sympatyą dla naszej sprawy? Naród, który wydał Kochanowskich, Tęczyńskich, Zamojskich, Sobieskich, znanych tak dobrze na italskiej ziemi, możeż się okazać niewdzięcznym? nie jestże naszym obowiązkiem dowieść Europie, że pomimo usilnych zabiegów naszych nieprzyjaciół, nasza siła moralna jest wielką, ducha narodowego nikt ujarzmić nie zdoła. Akademia Mickiewicza w Bolonii, zawiązana jedynie prawie dla podniesienia sprawy polskiej, potrzebuje poparcia z naszej strony, aby módz zaznaczyć swą działalność, a tem samem bratniem sercem nam dopomagać. Powiększając liczbę jej członków, zwiększamy również jej zasób materyalny; nic nieznaczna prawie kwota 60 franków (27 guldenów) nie może dla każdego z osobna stanowić żadnej różnicy — pewny więc jestem, że moi rodacy i znajomi potwierdzą te moje słowa wyżej powiedziane, że w naszym narodzie siła moralna jest wielka — i jeżeli umiemy i powinniśmy nienawidzić naszych nieprzyjaciół, umiemy też przyjmować wdzięcznym sercem życzliwie podaną nam rękę. Statut Akademii po włosku napisany znajduje się u mnie, za kilka tygodni wygotowany będzie w Bolonii statut w polskim języku i będzie mi przysłany niezwłocznie, dla zakomunikowania każdemu kto zechce przystąpić do grona Akademii Mickiewicza w Bolonii. Adres mój jest następujący: Alfred Sanocki, Wiedeń II Leopoldstadt Knappgasse 16. Ktoby zaś życzył udać się wprost do Bolonii, to niech się raczy zgłosić do margrabiego Alfreda Rusconi — Bolonia, Via Galliera Palazzo Rusconi.

Alfred Sanocki.

Na koncert Sarasatego wszystkie bilety do krzeseł drugiego rzędu i na galeryę zostały już rozchwytane. Pozostała tylko mała część krzeseł 1-go rzędu. Słynny skrzypek odegra Koncert Mendelssohna, Fantazyę z „Fausta“, oraz „Tańce hiszpańskie“ swojej kompozycyi.

W „Ognisku“ stowarzyszeniu drukarzy krakowskich odbędzie się w niedzielę d. 10 b. m. przedstawienie amatorskie. na którem odegrane zostaną: „Odludki i poeta“ komedya w 1 akcie Aleksandra hr. Fredry — „Narzeczona“ fraszka sceniczna w 1 akcie, przerobił z Körnera Ursyn i „Gwałtu! on ma bzika!“ komedya w 1 akcie Adolfa Abrahamowicza. Początek z uderzeniem godz. 7 wieczór.

Najwyższem postanowieniem dotychczasowy dar z łaski w kwocie 180 złr. rocznie udzielany zamieszkałemu w Krakowie ks. Jakubowi Józefowi Miodońskiemu, członkowi OO. Karmelitów bosych w Królestwie Polskiem podwyższony został do 240 złr rocznie

Pogrzeb. Dziś przywieziono ze Szczakowy i pochowano na tutejszym cmentarzu zwłoki ś. p. Anny z Zieleniewskich Kowalskiej, zmarłej w 77 r. życia. Była ona rodzoną siostrą pp. Ludwika Zieleniewskiego, radcy miejskiego i dra Michała Zieleniewskiego, przełożonego zakładu zdrojowego w Krynicy.

W muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem w sobotę dnia 9 b. m. od 12 do 1 w południe, będzie miał publiczny wykład profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Mieczysław Bochenek: „O zbytku“.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Czecha Wojciecha za oszustwo, popełnione przez sprzedaż rzeczy znalezionych, Schüppelta Teodora, za kradzież nożyc. Topińskiego Kazimierza za kradzież kości na kolei Górkiewicz Maryannę za sfałszowanie świadectwa służbowego, Wojciecha Radwana za kradzież, Rojka Magdalenę za podejrzenie kradzieży, Łyka Piotra za kradzież chleba, 3 osoby za pijaństwo, 23 za żebranie.

Samobójstwo. W Płaszowie pod Podgórzem znaleziono w tych dniach na strychu jednego z domostw zwłoki włościanina, który powiesił się na łańcuchu od wozu. Przyczyną samobójstwa było to, że matka nie pozwoliła mu się żenić z ukochaną przezeń dziewczyną.

Sprawa Myszuga—Fryling, tak głośna na bruku lwowskim, skończyła się skazaniem p. Frylinga za lekkie uszkodzenie ciała w myśl §. 411 i 412 na jeden miesiąc więzienia. Obrońca skazanego zgłosił zażalenie nieważności.

O teatrze warszawskim *w Dniewniku* rosyjskim czytamy: „Teatr rozmaitości istnieje dalej na powszednich tradycyach i obecnie dyrekcya teatrów ogłosiła, że raz na tydzień, w piątek, będą tam dawać operetki, które dotąd stanowiły jedynie źródło dochodów małego teatru. „W piątki zatem będziemy tu miewali operetki, a za kilka lat, kto wie, pozwólcież panowie pomarzyć i nam, prozaicznym „moskalom“! — za lat kilka, może choć w sobotę np. scena odstąpioną będzie jakiej trupie rosyjskiej. Takie trupy corocznie odwiedzają to Brześć, to Grodno; ztąd do Warszawy koleją żelazną kilka zaledwie godzin drogi, mogliby więc nasi aktorzy, bez wielkich wydatków, przejechać się raz na tydzień do nas. Byłoby to nie źle, a gdy już zjawi się w Warszawie teatr rosyjski, wówczas ze wszystkich sił starać się będziemy o to, ażeby dla przedstawicieli prasy warszawskiej i Kuryerów w szczególności, przeznaczono gratis cały rząd krzeseł.“

Perspektywa, którą łatwo przyjdzie urzeczywistnić, z góry już wprowadza redakcyę w dobry humor.

Prześladowanie. Redaktor odpowiedzialny *Kuryera Pozn.* p. Nikazy Gruszczyński, odsiedziawszy w roku zeszłym 5 miesięcy więzienia, ma jeszcze 6 miesięcy w niedalekiej perspektywie. Odpowiedzialny redaktor *Dz. Pozn.* p. Piotr Laskowski, skazany jest na $11^1/_2$ miesiąca; redaktor *Wielkopolanina*, p. Fr. Kuczyński, odsiaduje 15 miesięcy więzienia; redaktor *Przeglądu Kościelnego*, ks. penitencyarz Jaskulski, skazany jest na 3 miesiące więzienia; redaktor *Gońca Wielkopolskiego*, p J. N. Jankowski, na 2 lata więzienia i p. Józef Chociszewski wydawca „Pieśni polskich“ na 4 miesiące więzienia. Razem w przeciągu roku 68 i pół miesiąca czyli 5 lat 8 i pół miesiąca.

Z pism politycznych poznańskich wolne są chwilowo od „kozy“ tylko *Orędownik* i *Przyjaciel ludu*. Reszta redaktorów na krótsze lub dłuższe skazana więzienie.

Zdawaćby się mogło, jakobyśmy żyli w czasie jakich rozruchów, buntów i rewolucyi — gdy tymczasem żyjemy w okresie najgłuchszego spokoju politycznego, przyciśnięci kłodą walki kulturnej!

Radość z łobuzów. Organ satrapów warszawskich redagowany przez Szczebalskiego *Dniewnik* rozpływa się z radości, że podczas obchodzonego w Warszawie święta prawosławnego Jordanu mnóstwo gawiedzi warszawskiej towarzyszyło obrzędowi chrztu wody. Oto dosłowny ustęp: „Ze wszystkich stron lecą powozy pośród masy rozmaitej ludności, a szczególnie łobuzów zbiegających się na odgłos trąb i bębnów“. I to cieszy ucywilizowanych „sowietników.“

Zjazd historyczno-literacki.

ODEZWA.

„Zgromadzenie wyraża życzenie, iżby za lat kilka odbył się ponowny zjazd historyków w najszerszem tego słowa pojęciu: wybór miejsca i czasu stósownego zostawia się w Akademii umiejętności w Krakowie“. Taką uchwałą kończył się pierwszy zjazd historyczny imienia Długosza w r. 1880.

Akademia umiejętności, przekonana o pożytku zjazdów naukowych, nie wypuściła z pamięci włożonego na nią zobowiązania, a gdy według statutu swego sama do zwoływania zjazdów takich wyraźnego upoważnienia nie ma, postawiła sobie w komisyach swoich pytanie, czy teraz, kiedy już lat prawie cztery minęło, nie nadeszła pora do podjęcia myśli ówczesnej i do powtórnego zwołania zjazdu historyków.

Pytanie to, roztrząsane na ogólnem zebraniu członków wszystkich komisyj historycznych, doprowadziło do tego w nich zdania, że w ogólnym stanie historycznej nauki i kierunku historycznej pracy nie zaszła przez te lata taka zmiana. któraby wymagała rozwagi i ponownych rozpraw nad ogólnemi zasadniczemi kwestyami; ale natomiast dostarczają powodów do zwołania drugiego zjazdu pewne gałęzie tej historycznej wiedzy, pojętej w najszerszem tego słowa znaczeniu W pierwszym rzędzie może dostarcza go stan historyi naszej literatury i oświaty.

Prace nie nieliczne, ale luźne i od siebie niezależne, wspólnie uznanym i przyjętym kierunkiem nie połączone. W pracach tych brak częstokroć umiejętnej metody, brak należycie pojętego i widocznie pokazanego związku między tym lub owym pisarzem czy dziełem, a współczesnymi wypadkami i całym historycznym stanem narodu, brak jeszcze częstszy rozpoznanego i wskazanego wpływu wyobrażeń, dzieł i autorów obcych na literaturę polska: oto w krótkości słabe strony naszych tak monografii jak podręczników, lub nawet większych dzieł z zakresu historyi literatury. Dodajmy do tego rzadkość a nieraz brak zupełny dobrych i każdemu dostępnych zbiorowych wydań najznakomitszych nawet pisarzy, cóż mówić o pomniejszych a do poznania całości przecież koniecznych; — dodajmy, że bez tego wszelka praca musi być przypadkową i urywkową, bo nie może się oprzeć na swojej podstawie, na rozpowszechnionej prawdziwej i dokładnej znajomości autorów; dodajmy jeszcze pewien brak krytyki i skłonność do powtarzania raz przyjętych sądów w ocenianiu dawnych czy nowszych dzieł, pisarzy lub okresów, a przekonamy się łatwo, że jest nie tylko na czasie, ale pilno potrzebnem, we wspólnej naradzie roztrząsnąć stan i potrzeby tej nauki, a za wspólnem porozumieniem oznaczyć kierunek tych prac i starań, któremi dopomódzby jej można.

Z tego porządku myśli wynikła powzięta przez członków komisyj historycznych Akademii uchwała, ażeby zwołać zjazd dla historyi literatury polskiej i oświaty. w których się mieści także historya polskiego języka.

A jeżeli niezaprzeczona potrzeba pomienionej nauki naglila do rychłego odbycia zjazdu jej poświęconego, to inna znów przyczyna wskazywała rok obecny jako szczególnie po temu właściwy. Rok to jest bowiem, w którym przypada trzechsetna rocznica śmierci Jana Kochanowskiego. Nie może i nie powinien naród cały cenić i sławić pisarzy i poetów tak, jak bohaterów i ludzi czynu; ale kiedy on słusznie obchodził rocznicę króla Jana i jego zwycięstwa, to nauka i literatura. to ludzie, którzy im służą, nie mogą pozwolić na to, by niewspomniana, nieuczczona przeszła rocznica tego, który literaturę całą dźwignął i uszlachetnił, a poezyę polską stworzył i przez półtrzecia wieku był w niej pierwszym. Pisarza, który to piętno wysokiej cywilizacyi pierwszy na umysłowem życiu swego narodu wycisnął, uczci się najwłaściwiej i najgodniej, jeżeli się dla jego pamięci takiego coś przedsięweźmie i dokona, co oświacie i nauce, co tej przez niego wysoko postawionej literaturze polskiej posłuży. Będzie to poniekąd utrzymaniem ciągłości jego myśli i starań, wiernem i pobożnem po wiekach pełnienieniem jego woli.

W tym duchu powzięto, a po części wykonano już w Warszawie myśl najlepszą i najchwalebniejszą, pierwszego zupełnego, krytycznego, doskonałego wydania dzieł Kochanowskiego. Przyznając komu należy tę największą zasługę, godzi się nam przecież i przystoi, przyczynić się według możności do uczczenia tej pamięci, a nie bez rzetelnego jakiego dla społeczeństwa i dla nauki pożytku.

Jeżeli zaś jubileusz Długosza przyświecał pierwszemu zjazdowi polskiemu historycznemu, który rozwijając myśl wielkiego dziejopisa, zajął się głównie rozpatrzeniem historycznych źródeł, to niechże jubileusz Kochanowskiego oświeca swoim pogodnym blaskiem zjazd historyczno-literacki, rozpatrujący właśnie te wszystkie cywilizacyjne i historyczne czyniki, ktore w poezyi wieszcza z Czarnolasu znalazły tak doskonały wyraz. (Dok nast.)

Nominacye. P. Józef Albiński dotychczasowy starszy administator w Wieliczce, przy sposobności przejścia w stały stan spoczynku, otrzymał w uznaniu swych zasług służbowych tytuł i charakter radcy górniczego.

Dział ekonomiczny.

Pierwsze losowanie obligacyj $4^1/_2$%-wej gal. pożyczki krajowej z reku 1883 odbyło się w myśl planu umorzenia tejże pożyczki na dniu 1 b. m. Spłata kapitału wylosowanych obligów nastąpi począwszy od dnia 1-go maja 1884 w kasach, przez Wydział krajowy do wypłaty upoważnionych, a mianowicie: we Lwowie w kasie krajowej, w Krakowia w domu bankowym Alberta Mendelsburga i w Banku Galicyjskim dla handlu i przemysłu.

Wylosowano następujące numery:

Ser. A. po 100 złr. w. a. Nr. 176, 198, 211, 513, 589, 658, 717. 747, 877, 1.005, 1029, 1.040. 1.234, 1.292. 1.360, 1.401 1.405, 1.412, 1.418, 1.420, 1.849, 1.853, 1.945, 2,170, 2.245, 2.319, 2.357, 2,510, 2.804, 2.932.

Ser. B. po 500 złr. w. a. Nr. 879, 916, 932, 1.131, 1.178, 1.329, 1.868, 1.967.

Ser. C. po 1.000 złr. wa Nr. 8, 10, 88, 183, 428, 513, 531.

Ser. D. po 5.000 złr. w. a. Nr. 55.

Targ na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniu 7 i 8 lutego.

Na targ wczorajszy na Baran dowieziono tylko bardzo małemi partyjkami z posiadłości kmiecych pszenicę i żyto, co jednak nie wpływało na ceny targowe, dlatego ich nie notowaliśmy.

Z braku zagranicznych kupców targ dzisiejszy na Kleparzu był bez żadnego ożywienia, jedynie pszenica szczególniej w czelnych gatunkach, a najwięcej banatka podniosła się w cenie. Zakupywano najwięcej tak pszenicy, jakoteż i żyta dla młynów parowych w Podgórzu. Innych produktów przy niezmiennych od ostatniego targu cenach obrót był mały. Nasiona strączkowe płacono po cenach z ostatniego targu. Handel koniczyną nie rozwinął się dotąd; ceny jednak się utrzymały. Pszenicę banatkę i żyto kurskie płacono wyżej.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	9·25	10·25
„ czerwona	9·75	11·—
„ biała	9·50	10·50
Żyto polskie	7.75	8·—
„ galicyjskie	7.50	7·70
Jęczmień browarny	7.75	8·25
„ na paszę	7·—	7·50
Owies	7·10	7·60
Groch	9·25	10·50
Fasola	10·—	12·50
Wyka	—·—	—·—
Kukurydza	7·50	8·—
Proso	6·50	7·25
Tatarka	7·50	8·—
Jagły	11·50	13.—
Rzepak	16·—	16·50
Koniczyna czerwona	50.—	70·—
„ biała	70·—	95·—

Targ na bydło. Wiedeń, 7 lutego. Na dzisiejszym targu było 2894 sztuk cieląt, 1057 sztuk zabitych warchlaków, 317 sztuk zabitych owiec i 859 sztuk jagniąt, 8786 sztuk owiec żywych, 1734 świń żywych. Oprócz tego 49684 kilogr. świeżego mięsa.

Płacono w ogóle za cielęta po 46—56 ct., za wyborowe po 60—62 ct. za kilogram; za zabite świnie po 40—50 ct., za zabite owce po 38—52 ct., za parę jagniąt po 7—12 ct. Za żywe lekkie świnie płacono po 32—40 ct. za kilogram żywej wagi, za owce do wywozu po 24—34 złr, za parę, albo według wagi po 50—56 ct. za kilogr.

Mięso przednie po 30—40 ct., zadnie po 36 do 50 ct. za kilogram bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Lwów, 8 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu, złożonego do spraw Banku włościańskiego pod przewodnictwem ks. Adama Sapiehy, uchwalono powołać dalszych członków i wybrać komitet wykonawczy. Dr. Zgórski zdawał sprawę z przebiegu akcyi i z czynności komitetu, wskazując jak uspokajająco na wierzycieli Banku włościańskiego wpływa działalność komitetu.

Kurator listów dłużnych dr. Czajkowski na interpelacyę dr. Piotra Grosa, dał wyjaśnienia co do zwołać się mającego zgromadzenia właścicieli listów i uczestników. Dr. Kabat mówił o stosunkach prawnych byłego Zakładu. Dr. Marchwicki przedstawił obraz passywów. Artur Potocki przedstawił projekt obywatelskiego współdziałania w akcyi pomocniczej.

Na wniosek dr. Zgórskiego polecono komitetowi wykonawczemu, aby w porozumieniu z kuratorem określił wysokość potrzebnych funduszów do ugodzenia lub zaspokojenia tych wierzycieli, którzyby konkurs spowodować mogli. O fundusze należy postarać się u rządu lub gdzie uznają za możebne.

Koniec posiedzenia po godz. 11 wieczór. Drugie posiedzenie dzisiaj.

Wiedeń, 8 lutego. (C.) Cesarz zatwierdził wczoraj nowe przepisy o egzaminach na nauczycieli w gimnazyach i szkołach realnych. Przepisy te ułożone przez ministerstwo oświaty na podstawie propozycyi ankiety gimnazyalnej, zawierają wiele ważnych zmian.

Wiedeń, 8 lutego. Sprawozdanie komisyi o stanie wyjątkowym przyjdzie na porządek dzienny Izby poselskiej we wtorek.

Wiedeń, 8 lutego. Pomimo stanu wyjątkowego zdarzają się częste rabunki w najbliższej okolicy Wiednia. Trzech rabusiów już schwytano. W Floridsdorfie dwóch porządnie ubranych mężczyzn, którzy udawali, iż są detektywami, ujęły osoby cywilne i oddały w ręce policyi.

Linz, 8 lutego. Austrya górna od kilku dni jest nawiedziona licznemi pożarami, które znaczne wyrządzają szkody, a są widocznie przez złośliwą jakąś rękę podkładane.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 8 lutego. Prażak przedkłada projekty do ustaw w sprawie uregulowania praktyki sądowej i postępowania dyscyplinarnego praktykantów jurydycznych, dalej w sprawie zmiany niektórych przepisów o adwokaturze.

Wniosek Schwaba, zawierający projekt do ustawy w sprawie kilku przepisów o przewozie towarów na kolejach, po uzasadnieniu przez wnioskodawcę i przemówieniu Rosera oddany został komisyi kolejowej.

Wniosek komisyi budżetowej o znaczniejsze poparcie podróżnika po Afryce dra Holuba, przyjęto znaczną większością.

Przy tej sposobności minister oświaty oświadczył, iż rząd gotów jest udzielić takiego zasiłku.

W dalszym porządku obrad wybór Neubauera został sprawdzony.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi dolno-austryackiej Izby adwokackiej o pewne zmiany przepisów o adwokaturze usunięto z porządku dziennego, ze względu na wniesione dziś przez rząd przedłożenia.

Następnie załatwiono wiele petycyj, a w końcu odczytano interpelacyą do ministra handlu o kolej Arulańską.

Przyszłe posiedzenie we wtorek. Na porządku dziennym ewentualnie rozprawa nad rozporządzeniem o stanie wyjątkowym.

Buda-Peszt, 8 lutego. Izba posłów przyjęła znaczną większością ustawę budżetową na rok 1884, upoważniającą ministra skarbu do pokrycia deficytu 17 milionów w drodze operacyi kredytowych.

Paryż, 8 lutego. Na pogrzebie Rouhera było 5000 osób, pośród których wszystkie znakomitsze osoby ze stronnictwa bonapartystów. Na trumnie złożono wiele wieńców, między temi jeden od cesarzowej. Zajść nie było żadnych.

Paryż, 8 lutego. Biura Izby wybrały komisyę ankietową w sprawie ekonomicznego przesilenia. Z 44 jej członków 38 należy do większości ministeryalnej.

Londyn, 8 lutego. *Daily News* donosi z Aleksandryi wiadomość z d. 4 b. m., że powstańcy wzięli w niewolę Gordona-paszę. Parowiec pancerny stojący dotąd pod Aleksandryą, udaje się do Suakim. Dwa okręty wojenne mają natychmiast przewieźć posiłki z Malty do Suakim; cała siła marynarki na Malcie zgromadzona w liczbie 1200 ludzi. otrzymała rozkaz do wymarszu.

Londyn, 8 lutego. Izba gmin po krótkiej dyskusyi odrzuciła 251 głosami przeciw 200 poprawkę adresu. wniesioną przez Chaplina, a będącą nie na rękę dla rządu. Poprawka domagała się natychmiastowej rozprawy i uchwalenia wniosków do ustawy o przywozie bydła.

Londyn, 8 lutego. W Izbie lordów i Izbie gmin wnieśli Salisbury i Northcote równobrzmiące wota nieufności, oznajmujące, iż najnowsze opłakane wypadki w Sudanie należy przypisać chwiejnej polityce rządu. W Izbie gmin oświadczył Gladstone, iż doniesienie o zajęciu Sinkatu jest mylne, położenie załogi jest jednak bardzo krytyczne; o pokonaniu i wycięciu w pień oddziału Tewfika i kilkuset ludzi nic nie wiadomo. Rząd nie ma żadnych doniesień o wzięciu w niewolę Gordona.

Bióro Reutera donosi z Kairu, że wiadomość o schwytaniu Gordona jest czystym domysłem, bo nawet przypuścić nie można. by przed 8 lutego rano mogły nadejść o nim jakie wieści.

Bukareszt, 8 lutego. Dom Rosettiego spłonął wraz z wieloma dokumentami nader cennymi dla historyi Rumunii. Izba postanowiła odbudowanie domu Rosettiego jako ofiarę ze strony narodu

Kair, 7 lutego. Cała siła powstańców w czasie napadu na Bakera wynosiła 1800 ludzi, z tych poległo 600. Baker donosi, iż stara się rozbitki zreorganizować, ale twierdzi, że nie są zdolne do wytrzymania dłuższej walki nawet po za okopami. Szpiegi donieśli, że powstańcy postanowili napaść na Suakim, spodziewa się jednak Baker, że z załogą potrafi jakiś czas miasta bronić.

Kedyw otrzymał telegram od gubernatora Dongoli, według którego Gordon na 10 lutego oczekuje w Berberze

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 8 lutego 1884	Dzisiejsze [illegible]	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·85	79·75
„ 5% austr. nieopodat.	95·—	95·[illegible]5
„ srebrna	80·40	80·[illegible]
„ złota	101·[illegible]	101·25
6% Renta złota węg.	121·90	121·[illegible]5
4% Renta złota węgierska	[illegible]0·[illegible]0	89·6[illegible]
Losy z r. 1860	135·50	136·20
Akcye Banku Austro-węgierskiego	85[illegible]·—	84[illegible]·—
„ kredytowe austr.	3[illegible]8·60	3[illegible]6·[illegible]
Londyn	121·[illegible]	121·[illegible]5
Napoleondor	9·61	9·61
Lombardy	14[illegible]·30	143·[illegible]0
Losy z r. 1864	17[illegible]·1[illegible]	1[illegible]2·—
Akcye Karola Ludwika	2[illegible]6·[illegible]	[illegible]
Akcye Lwow. Czer.	17[illegible]	17[illegible]·50
Akcye kol. węg. półn. wsch	154·50	1[illegible]·50
Obl. indem. galic.	[illegible]·50	10[illegible]·—
Losy Prem. Węg.	116·—	11[illegible]·80
Akcye kol. Kosz. Bogum.	14[illegible]·25	[illegible]46·50
Akc kol. półn. zach. austr.	183·5[illegible]	18[illegible]·[illegible]5
6% Listy zast. hipot. gal.	1[illegible]·—	1[illegible]·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	1[illegible]·—	[illegible]0[illegible]·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	1[illegible]1·70	[illegible]·—
Marka	59·20	5[illegible]·[illegible]
Ruble	117·12	117·25
Dukat	5·69	5·70

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin d. 8 lutego 1884		
Banknoty austryac.	168·70	168·75
Wiedeń	168·7[illegible]	168·60
Warszawa	197·40	197·35
Ruble	198.10	197·[illegible]
5% Listy zast. krol. polsk.	61·8	61·85
4% „ likwidacyjne	54·15	54·[illegible]5
Akcye Karola Ludwika	12[illegible]·[illegible]0	12[illegible]·50
„ kredytowe	533·[illegible]	533.—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

Szan. Publ. polecam mój **świeży zapas nasion pastewnych, warzywnych i kwiatowych,** upraszając o wczesne zamówienia, które jak zawsze najdokładniej uskuteczniam. Ceny umiarkowane. Cenniki na żądanie opłatnie. 122 1 3

Antoni Polesny w Krzeszowicach.

Gra na cytrze!

Mam za zczyt donieść, iż dnia 1 marca rozpoczynam w Krakowie dawać **lekcye na cytrze**, a w ciągu roku takowych udzielać będę w większych miastach Galicyi. Bez znajomości nut już po piętnastu, znający zaś nuty po dziesięciu lekcyach grać może na tym bardzo przyjemnym i miłym instrumencie. Z tego powodu żaden zwolennik melodyi nie powinien opuścić tej sposobności łatwego nauczenia się grania na instrumencie, w porównaniu z ciężką nauką na fortepianie bardzo przystępnym, wydającym najprzyjemniejsze dźwięki, zwłaszcza, iż każdy sprawić sobie może za złr. 15, gdy tymczasem fortepian co najmniej kosztuje 100 złr.

Abonament na 10 lekcyj wynosi 10 złr., za jednę lekcyę 1 złr. 50 ct. 118 1 3

Bliższych wiadomości zasięgnąć można w Administracyi „N. Reformy“, a swego czasu z afiszów.

G. Stowski.

Handel korzenny i Win

z powodu interesów familijnych jest z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia pod lit. **Z. Z.** L. 40, post restante, Tarnów, franco. 121 1 3

Dom murowany

z ogrodem, przy ulicy Dolnych-Młynów pod Nr 3. naprzeciwko fabryki Cygar **jest do sprzedania.** Wiadomość u właściciela 67 7 10

Złoty medal z wyst. kucharskiej w Wiednlu 1884

Atzgersdorfska cesarska kasza perłowa

nadzwyczaj delikatna.

Specyalne łuskane ziarna strączkowe:

Łuskany groch cukrowy zielony,
" " " żółty,
" " szablasty.
Łuskana soczewica,
" kasza owsiana i hreczana, 3 2 10

opakowane w kartonach po 500 gramów.

Powyższe artykuły z **c. k. uprz. atzgersdorfskiej fabryki kasz i łuskanych ziarn strączkowych w Wiedniu** otrzymują się z najszlachetniejszych materyałów surowych z największą starannością, a zasługują na szczególne zalecenie dla delikatnego smaku i wielkiej wartości odżywczej, jako bardzo zdrowy pokarm.

W **Krakowie** mają je na składzie firmy: PP. M. Jawornicki, Jan Mika i Sp., Jan Janiga, Łazarz Landau, Franciszek Lenert, F. Feik, A. Liebeskind, Jakób Barberowski, A. Ciszewska.

Złoty medal z wyst. kucharskiej w Wiedniu 1884.

Wynalazek

Niezmordowane studya pozwoliły nareszcie **Dr. von Benden** wynaleźć sposób przyrządzenia

Pomady na włosy

o której **z zupełnem prawem** powiedzieć możemy, iż **w całkowitości spełnia swój cel.** W najkrótszym czasie sprawia ona gęsty i silny porost włosów na brodzie i głowie i zapobiega wypadaniu tychże. **Wynalazca ręczy** za pewny skutek.

Cena flakona 2 złr.

Tylko prawdziwej dostać można za przesłaniem należytości u wynalazcy Dr. v. **Benden** Praga, Salm-gasse 7. 38 7 24

Ignacy Matusiński

w rynku głównym naprzeciw odwachu.

Po powrocie z zagranicy, poleca swój magazyn bardzo obficie zaopatrzony we wszelkie artykuły wchodzące w zakres handlu galanteryjnego i drobiazgowego, a w szczególności poleca na

KARNAWAŁ

Tarletany, Kwiaty, Wachlarze. Koronki, Ruches, Sznurówki i. t. p. i t. p.

Zamiejscowe zamówienia wysełam odwrotną pocztą, nie licząc za fracht i opakowanie.

43 6 6



2303 29 32

Oryginalne Singera Maszyny do szycia

otrzymały na wystawie powszechnej

w Amsterdamie

pierwszą i największą nagrodę

Dyplom honorowy.

Jak na wszystkich dotychczasowych wystawach powszechnych w Paryżu, Wiedniu, Filadelfii oryginalnym Singera maszynom do szycia największe nagrody przyznano, tak też i teraz dla wielkich swych zalet wyszczególnione zostały.

2402 14 24

The Singer Manufacturing Co. New-York,

w **Krakowie** ul. Floryańska 34.

A. Sworzeniowski

majster szewski w Krakowie

poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

Nowe tańce!

Nakładem Księgarni, Składu i Wypożyczalni nut, oraz Ekspedycyi pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

wyszły: 2436 6 6

Wroński Adam. Wieniec laurowy Walce złr. 1.—
— Konwalie, Walce „ 1.—
— Marzenia, Walce „ 1.—
— Koniec świata, Mazury „ —.60
— Pieśni polskie, Kadryl „ —.80
— Na lodzie, Galop „ —.40
— Polonez jubileuszowy „ —.60

1500 złr.

Młody człowiek żonaty, bezdzietny, **obeznany gruntownie** z prowadzeniem **ksiąg handlowych i kasowych,** poszukuje **od 1 kwietnia r. b.** posady **likwidatora, kasyera lub administratora,** mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i referencyami. **Na żądanie** może złożyć kaucyę do wysokości **1500 złr.** — Oferty z wymienieniem warunków i miejscowości, proszę przesłać do Administracyi „Nowej Reformy“ pod liczbą 1,50 **Z. Z.** 63 3 3

Pracownia sukien i strojów damskich

przy ulicy Wiślnej Nr. 9. przyjmuje nadal zamówienia i uskutecznia takowe w najkrótszym czasie.

113 2 6 **Klementyna Chojecka.**

Marya z Jarczyńskich JAWORSKA

uczennica Konserwatoryum warszawskiego, udziela lekcyj 1294 10 10

śpiewu i gry na fortepianie.

Plac Matejki (Kleparz) Nr. 5.

Przyjmuje zgłoszenia od g 3 do 4 po połuudniu.

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austryackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegih przy Tokaju.

H. FRITSCH w Krakowie. 2471 2 3

Maszyny rolnicze

wszelkiego rodzaju poleca fabryka **„Umrath“** po cenach oryginalnych fabrycznych. — Skład w **Krośnie** u **Jana Lazarowicza.** 2464 3 3

Szczęścia kto szuka, znajdzie w Galicyi.

Z powodu braku funduszów poszukuje się spólnika lub zaraz kupca na zakupienie lub do otwarcia kopalni węgla w Galicyi w powiecie Bocheńskim. Bliższe szczegóły udzieli właściciel wyłączności górniczych 2489 2 2

Józef Chroszczeński, o. p. Trzebinia

Bukiety balowe

tak tego roku jak zwykle przesyła i wykonuje wszelkie w ten fach wchodzące artykuły, ogrodnictwo handlowe 20 9 12

Karola Freege

ul. Lubicz, 30, w Krakowie.

Zniżone ceny. Koks pruski płukany.

Z powodu zniżenia ceny w fabryce, mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Odbiorców, iż od dnia dzisiejszego sprzedaję w składzie moim w Krakowie, Wolnica 4. **po 66 centów za 50 kilogr. koks pruski płukany,** wypada zatem hektolitr po 43 centy.

58 4 **J. B. Prüwer.**

Młoda Nauczycielka, Polka,

posiadająca język **niemiecki** i **francuski,** oraz **muzykę,** poszukuje odpowiedniego umieszczenia.

Wiadomość przy **ulicy Sławkowskiej Nr. 8,** 1 piętro, vis-à-vis Hotelu Saskiego 1331 6 6

Wyszedł w Warszawie z druku i jest do nabycia w księgarniach zeszyt I i II z edycyi drugiej dzieła p. t.

Najlepsza Metoda

do nauczenia się języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela, przez **Pl. Reussnera.**

Cena zeszytu I **80 ct.** zesz. II **1 złr.** Skład główny w księgarni **Gebethnera i Spółki** w Krakowie, tudzież **H. Alentberga** we Lwowie. 2362 5 5

Skład Fortepianów

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 16, II. piętro ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności **z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkuletnią gwarancją.**

125 **M. Waszkiewicz.**

3000 zapasowych kobierców

(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru ściśle należy określić. 35 7

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:

TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami“, Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą“, (utrzymuje skład wód miner. kraj. i zagr.), ul. Floryjańska.

ASFALT:

WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Salak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:

J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:

SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

CUKIERNIE:

KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33, (przyjmuje obstalunki po cenach umiarkowanych).
MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka, l. 11.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:

MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.

HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.

HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą“ Linia A—B.

HANDEL KOLON. i WIN:

JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

HANDEL KOLON., SKŁAD PAPIERU I MATERYAŁÓW PISMIENNYCH:

J. F. FISCHER, Nr. 39-40, linia A-B.

MAGAZYN PAPIERU I TOWARÓW GALANTERYJNYCH.

JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

INTROLIGATORZY:

WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:

GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.

KANTORY WYMIANY:

RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B, Nr. 48.

KSIĘGARNIE:

KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:

DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:

PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem“.

ŁAZIENKI:

ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYNY MÓD i PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH:

ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice, l. 19.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.

RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY NOWOŚCI:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:

BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:

BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, otrzymał towary krajowe i zagraniczne.
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANICY DENTYSTYCZNI:

MATUSZEWSKI Henryk, technik-dentysta (wykonuje sztuczne zęby na sposób amerykański), Plac Dominikański 3.
ZORN S., ul. Grodzka l. 32, w oficynie, II piętro. (Zamówienia dla obcych i przejezdnych w kilku godzinach uskutecznia.)

MECHANIK i OPTYK:

NIEMETZ Jan, c. k. mechanik Uniw. Jagiell., ul. Grodzka, l. 53, w Kollegium juridicum.
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:

MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.

SKŁAD FABR. PERFUM, MYDEŁ toaletowych i KOSMETYKÓW:

JHNATOWICZ J. we Lwowie, Kraków Sukiennice, l. 20.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:

BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.

J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
A. SKURCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.

DROZDOWSKI JAN, ul. Floryańska, 18.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:

J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:

SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZAKŁAD STOLARSKI:

Braci LIGĘZÓW, ul. św. Marka, l. 16.

ZEGARMISTRZE:

HOLIK A., ul. Szewska l. 7. Wybór zegarków i zegarów, przyjmuje reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

Kraków, dnia 8/2.

	płacą		żądają	
Rubie papierowe ros. za 100 rubli	117	—	118	—
Marki niem. złote lub pap. 100 mar.	58	—	58	75
Kupony srebrne	99	25	—	—
Dukat nowy ważny	5	60	5	70
20-to Frankówka złota	9	42	9	60
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	—	—	—	—
Obligacye indemnis. galic. „ 100	98	—	99	40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99	—	100	50
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	89	70	91	80
6 „ „ „ Banku Hip.	102	—	103	50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100	50	102	—
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97	—	99	—
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	—	—	—	—
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99	50	101	75
4 „ „ likwid. „ „ 100	88	—	89	50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 7/2.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hipotecznego gal. a. na zł. 200	—	—	—	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99	90	99	20
4 „ „ „ „ „ „ „ 100	89	—	90	50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101	90	102	20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100	50	100	85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97	90	98	15
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	—	—	—	—
Obligacye indemn. gal.	98	80	99	30

Warszawa, dnia 7/2.

	płacą		żądają	
4% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	—	—	100	10
5„ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	—	—	89	—
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I Emis.	—	—	96	—
5 „ „ „ „ „ „ II. „	—	—	98	8
5 „ „ „ „ „ „ III „	—	—	93	50

Wiedeń, dnia 7/2.

	płacą		żądają	
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.				
4½% Renta austr. papierowa za złr. 100	9	85	80	—
4½ „ „ „ srebrna „ „ 100	80	40	80	55
4 „ „ „ złota „ „ 100	101	15	101	30
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95	—	95	15
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	123	25	123	75
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136	20	136	70
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	145	50	146	50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172	—	172	25
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	171	50	172	—
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37	—	40	—
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.				
6% Renta złota węgierska za złr. 100	121	70	121	90
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	89	95	90	10
5 „ „ pap. „ „ „ 100	87	70	87	85
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	98	90	99	20
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	115	75	116	25
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115	75	116	25
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	112	—	112	25
OBLIGI INDEMNIZACYJNE				
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99	—	106	—
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. „ „ 100	99	80	100	40
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100	75	101	25
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100	50	101	—
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.				
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	116	—	116	75
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	103	50	104	50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	27	40	27	—
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20	50	20	75
LISTY ZASTAWNE.				
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	120	50	121	—
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	98	—	98	50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	100	50	101	.
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98	—	99	—
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	96	—	97	—
6 „ Listy zst. zkł kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98	—	99	—
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100	—	100	25
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	95	—	99	—
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	90	60	91	10
5% „ (Rust.) Banku włość. „ 100	51	75	52	75
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	102	55	102	85
4½% „ „ „ „ „ 100	100	—	100	25
4% „ „ „ „ „ 100	95	—	95	25
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.				
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	97	25	97	75
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105	—	105	25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99	25	99	75
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	99	03	99	0
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	96	—	96	25
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	95	—	95	50
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	74	75	75	—
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	101	90	102	10
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	95	20	95	50
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140	—	140	25
5 „ Pram.-Lap. I. Em. 200 złr. „ 100	96	—	96	50
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	93	40	93	8
LOSY.				
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	170	25	170	75
Klary na 40 złr. m. k. „	36	25	—	—
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	110	—	110	50
Insbruck na 20 złr. w. a. „	19	50	20	50
Keglewich na 10 złr. m. k. „	18	—	—	—
Krakowskie na 20 złr. w. a. „	18	—	19	—
Lublańskie na 20 złr. w. a. „	23	—	24	—
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „	38	50	39	50
Palfy na 40 złr. m. k. „	36	—	36	50
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „	11	70	11	90
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „	6	30	6	50
Rudolfa na 10 złr. w. a. „	20	—	21	—
Salm na 40 złr. m. k. „	—	—	—	—
Salcburgskie na 20 złr. w. a. „	22	—	23	—
St. Genois na 40 złr. m. k. „	49	—	49	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „	23	—	24	—
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „	126	—	127	—
4% „ na 50 złr. w. a. „	64	—	6	—
Waldstein na 20 złr. m. k. „	27	75	28	25
Windischgraetz na 20 złr. m. k. „	37	—	37	50
AKCYE BANKOWE.				
5% Anglobank na 120 złr.	1 5	60	115	90
6 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	106	75	107	50
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	308	60	308	90
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	307	50	3 8	—
5 „ Länderbank na 100 złr.	114	—	114	25
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	850	—	852	—
5 „ Unionbank na 100 złr.	112	—	112	25
AKCYE KOLEJOWE				
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	170	75	171	75
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2641	—	2649	—
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	204	25	204	50
5 „ Karola Ludwika na 210 „	296	75	297	25
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	146	50	147	—
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 300 „	1'2	50	178	—
5 „ Rudolfa na 200	177	25	177	75
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	171	25	171	75
5 „ Staatseisenbahn państwowe na 200	318	75	319	—
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	143	75	144	—
WALUTY.				
Dukaty pełno ważne za sztukę	5	69	5	70
20-to Frankówki „ „	9	61	9	62
20-to Markówka „ „	11	84	11	86
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9	87	9	88
Funty szterlingi „ „	12	08	12	12
Tureckie liry złote „ „	10	90	10	92
Banknoty włoskie „ „	48	-	48	10
Ruble papierowe „ 100	1 7	—	117	25

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski